

Umowa z ZSRR o repatriacji w stadium końcowym

Polska Agencja Prasowa dowiaduje się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, iż sprawa zawarcia z ZSRR umowy o repatriacji weszła w stadium końcowe. Ambasada PRL w Moskwie przekazała w ostatnich dniach stronie radzieckiej projekt umowy. W niedługim czasie spodziewany jest wyjazd do Moskwy delegacji rządowej do celu przeprowadzenia rokowań i podpisania umowy.

Uzbecka SRR odznaczona Orderem Lenina

MOSKWA. PAP z okazji odznaczenia Uzbeckiej SRR Orderem Lenina, 15 bm. w Pałacu Kremlu odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Najwyższej Uzbeckiej SRR. Rady Ministrów Republiki i KC Komunistycznej Partii Uzbekistanu.

W czasie posiedzenia obrabiana przedmiotem wygłosił pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow.

NOTATNIK WYBORCZY

Spotkanie z kandydatami w Starachowicach... w świecącej pustej sali

W DNIU wczorajszym odbyło się w Zakładowym Domu Kultury spotkanie kandydatów na posłów okręgu starachowickiego z wyborcami. W spotkaniu wzięli udział kandydaci: Stefan Cichoń, Erazm Dziuban i Antoni Waryszak. W imieniu wszystkich kandydatów zabrał głos Stefan Cichoń.

Złożył on oświadczenie, iż w przyszłym Sejmie, o ile zostaną wybrani na posłów, realizować będą w całej rozciągłości...

(Dokończenie na str. 2)

Uwaga!

Termin sprawdzania list wyborczych przedłużony do 18 bm.

Artykuł 29 Ordynacji Wyborczej do Sejmu PRL mówi, że spisy wyborców winny być wydane do publicznego wglądu przez 30 dni, po 5 godzin dziennie. Spisy te zgodnie z kalendarzem wyborczym zostały wydane w dniu 16 grudnia 1956 r.

Ponieważ większość obwodowych komisji wyborczych nie pełniła dyżurów w dniach 24, 25 i 26 ub. m. oraz 1 stycznia br. a wyborcom przysługujące prawo sprawdzania spisów co najmniej w ciągu 30 dni, Państwowa Komisja Wyborcza postanowiła przedłużyć

termin sprawdzania spisów do dnia 18 stycznia włącznie. Państwowa Komisja Wyborcza prosi przewodniczących obwodowych komisji wyborczych o zapewnienie wydania spisów we wszystkich obwodach również w dniach 15, 16, 17 i 18 stycznia br. po 5 godzin dziennie.

Informujemy naszych czytelników, że wszyscy wyborcy, którzy w dniu wyborów (20 stycznia br.) będą zmuszeni przebywać poza miejscem zamieszkania i zarejestrowania w spisach wyborczych winni się przed tym zapoznać w odpowiednim zakładzie, uprawniając do głosowania w innych miejscowościach.

Zaświadczenia takie wydają przysłać nad narodowych w miejscu zamieszkania wyborcy.

Z tego względu, że sprawdzanie list wyborczych odbywa się głównie w godzinach popołudniowych, Okręgowa Komisja Wyborcza zaleca wszystkim obywatelom komiśjom wyborczym zmianę godzin urzędowania. Ustalono, że spisy wyborców będą wydane do publicznego wglądu w godzinach od 15 do 20.



Stanisław Turck.



Jarr Pajur czeka na furmankę z chorą żoną.



A oto dr Leonia Osłaska.



Józef Zarychta jest zadowolony. Praca idzie nieźle.

5 wywiadów błyskawicznych

Stanisław Turck — pierwszy wypiaczak ostrowieckich martenów.

Wybory? Są na pewno inne od poprzednich. Różnica plus spókość można na każdym kroku. Kandydaci na posłów na ogół nie przedstawiają nam złotych gór, nie obiecują. Mówią o realnych sprawach, które obchodzą wszystkich. Robotnicy huty mogliby wprawdzie wziąć większy udział w ustalaniu list kandydatów, ale uważamy, że wybrano najlepszych. Przykładem może być choćby dyrektor naszej huty Fudalej.

Ja osobiście będę głosował czystą kartką. Sądzę, że Komisja Porozumiewawcza, w skład której weszli przedstawiciele wszystkich partii i stronnictw politycznych oraz organizacji społecznych tak ustawiła listy kandydatów, że na pierwszym miejscu znalazł się najlepszy.

Jan Pajur — chłop z Jedźwiołki (pow. Opatów). Jego żona do lekarza. Ma przeszło 70 lat i niejedną wybory pamięta. Porównanie? Nie jest to rzeczą łatwą. Ale uważa, i jest przekonany, że mówi prawdę, iż obecne wybory są najbardziej demokratyczne z wszystkich wojennych. Narzeka tylko, że nie mógł bliżej poznać kandydatów, gdyż do jego wsi na spotkanie nie przybyli. Wierzy jednak, że są oni ludźmi, na których można głosować bez żadnych wahań.

Od przyszłego Sejmu oczekuje przede wszystkim poprawy warunków pracy chłopów, postawienia gospodarki rolnej na właściwym miejscu, a tym samym podniesienia dobrobytu wsi.

Leonia Osłaska — lekarz Pogotowia Ratunkowego w Ostrowcu. Jest zadowolony. Przed paroma minutami wrócił z wyjazdu do dwóch pacjentów. A tu ani chwili wytchnienia. Już bowiem czeka nowa pacjentka z pokłeszanymi przez wentylator palcami, potem znów wyjazd.

— Wybory? Na spotkaniu z kandydatami...

nie była. Praca. Z rozmów z ludźmi wynika jednak, że na ogół są zadowoleni tak z przebiegiem kampanii, jak i z kandydatami. Ma tylko zastrzeżenia do samej propagandy wyborczej. O ile w prasie jest ona prowadzona (mniej więcej) zadowalająco — o tyle nie widzi dobrze i mądrej propagandy wizualnej. „Nie przywiązuje się do tego większej uwagi” — mówi. — Moim zdaniem jest to niesuluzne. Propaganda bowiem — to bardzo ważny czynnik w takich kampaniach.”

Od kandydatów lokalnych żąda, aby w miarę ewentualnych woli starali się o akceptację projektu budowy szpitala w Ostrowcu. Dla mieszkańców miasta jest to problem zasadniczy.

Józef Zarychta — pierwszy garowy Wielkiego Pieca huty im. M. Nowotki. Spotkania w większości są naprawdę udane. Kandydaci nie bawią się „w kotka i myszkę”, ale poruszają istotne sprawy. Zainteresowanie wyborcami jest duże, co świadczy, że ludzie przekonani o tym, iż obecne wybory są wyborami naprawdę, a nie zwykłym głosowaniem. Uważa, że listy kandydatów z takimimi, czy innymi małymi niedopatrzeniami są sporządzone należycie.

Od nowego Sejmu oczekuje rozwiązania przede wszystkim sprawy bezrobocia, przyspieszenia naszej gospodarki przez większą aktywizację rolnictwa i małych miejscowości.

ROZMOWA OSTATNIA.

Nie, ta rozmowa z przyczyn obiektywnych nie doszła do skutku. Rzeczy martwe nie umieją bowiem mówić. A szkoda. Ten „Mercury” kandydata na posła dr Frankowskiego mogliby powiedzieć na temat akcji wyborczej naprawdę dużo. Niestety... A właściciela, czy użytkownika, jak kto woli — akurat w Ostrowcu nie było. Podobno innym samochodem pojechał do stolicy.

Rozmawiał: W. GRABKA
Zdjęcia: A. BANDUCH

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

CENA 40 GR. A

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. Nr 13 (2323)

KIELCE, WTOREK, 19 STYCZNIA 1957 R.

(Nakł. 53.643)

Pobyt Czou En-laia w Krakowie spontaniczną manifestacją przyjaźni narodu polskiego i chińskiego

Jednodniowy pobyt premiera Rady Państwowej ChRL, Czou En-laia w Krakowie 15 bm. był wielką manifestacją przyjaźni polsko-chińskiej. Władze, gdzie pokazał się premier Czou En-laia i członkowie delegacji Chin Ludowych — przed dworcem krakowskim, na ulicach i placach miasta, w Nowej Hucie, a wreszcie na wielkim wlecu — wszędzie widły go uśmiechnięte twarze, wyciągnięte z pozdrowieniem ręce, przyjazne okrzyki.

W pełni potwierdziły się słowa i sekretarza KW PZPR w Krakowie dr Bolesława Drobnera, który wygłaszając na dworcu krótkie powitalne przemówienie powiedział: „Zobaczcie, Towarzyszu Premierze, w naszym mieście zabytki kultury polskiej, zobaczcie największy nasz kombinat hutniczy, patrzcie jednak nie tylko na zabytki i nasze fabryki, patrzcie na twarze krakowianów. Znajdźcie wypisaną na ścianie głęboką sympatię dla swego wielkiego narodu i głęboką szczerą dla Wasz obywateli”.

Już na peronie dworca krakowskiego premiera Czou En-laia, członków delegacji, rząd Chin Ludowych — wicepremier Rady Państwowej marszałka ChRL Ho-luna, wiceministra spraw zagranicznych Wan Tszan-siana i ambasadora Chin Ludowych w Polsce Wan Bin-nan, oraz osoby towarzyszące delegacji otaczały zwartym tłumem przedstawicieli krakowskiego społeczeństwa.

Do Krakowa przybyli również towarzyszący premierowi Rady Państwowej ChRL w podróży: prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz, minister hutnictwa K. Zemajła, wiceminister spraw zagranicznych M. Naszkowski, dyr. Protokołu Dyplomatycznego MSZ minister pełnomocny E. Bartoł oraz dyr. departamentu MSZ S. Śliuzdzki.

Przywitane gości jest niezwykle serdecznie. Odpowiadając na tak gorące powitanie premier Czou En-laia wygłosił krótkie przemówienie, w którym m.in. powiedział: „Nasza delegacja jest niezmiernie zadowolona, że ma okazję odwiedzić Kraków i Nową Hucę. Będziemy tu mieli możność obejrzeć zabytki historii i kul-

tury polskiej a w Nowej Hucie obraz perspektyw socjalistycznego budownictwa. Jeszcze lepiej poznamy tutaj dawną i współczesną osiągnięcia narodu polskiego. Przywołamy braterskie podziwienia i przyjaźń 600-milionowego narodu chińskiego. W Polsce spotykamy się wszędzie z dowodami przyjaźni dla naszego narodu Cieszy nas to bardzo. Niech krzepnie przyjaźń między naszymi narodami, niech umacniają się więzi między krajami socjalistycznymi, jedność między wszystkimi narodami milijonami pokój”.

Z dworca na Wawel samochody wiozące chińskich gości przejeżdżały wzdłuż szpalera mieszkańców miasta.

Wiele osób wita również premiera Czou En-laia na dziedzińcu wawelskim. Uwagę gości przykuwa grupa studentów krakowskich noszących transparenty powitania a napisami w języku chińskim.

Oprowadzany przez krakowskich historyków premier Czou En-laia zwiedził Wawel. Gość zatrzymuje się w poszczególnych salach i z dużym zainteresowaniem wypytuje się o

historię naszego narodu i o błądzących zabytków.

W zabytkowej sali „Pod Głównymi” gdzie zwiedzający zatrzymali się dłuższą chwilę, wiceminister M. Naszkowski opowiedział premierowi Czou En-laia historię polskich arasów, które wywiezione z Polski w 1939 r. do dziś znajdują się w Kanadzie i pozbawione odpowiedniej konserwacji niszczeją. Goście widzieli również katedrę i groby królewskie.

Po zwiedzeniu Wawelu — wyjazd samochodami do Nowej Huty. U bram zakładu oczekuje delegacja rządu Chin Ludowych licząca delegację załogi. Powitanie — tak jak i wszystkie poprzednie powitania — serdeczne.

Przed zwiedzeniem samego kombinatu odbywa się krótka rozmowa z kierownictwem zakładu, podczas której dyr. naczelny huty mgr inż. A. Czecho-wicz zaznajamia gości z historią budowy, obecną produkcją i perspektywą dalszego rozwoju zakładu.

Premier Czou En-laia interesuje się zagadnieniami produkcji, zadaje wiele pytań. A

(Dokończenie na str. 3)

Ok. 80 dziennikarzy zagranicznych obserwować będzie przebieg wyborów w Polsce

Z dużym zainteresowaniem siedzi zagranicą przygotowania do wyborów w naszym kraju.

Najlepszym tego dowodem jest fakt, że przebieg wyborów obserwować będzie prawdopodobnie ok. 80 dziennikarzy zagranicznych — nie licząc stałych korespondentów prasy zagranicznej akredytowanych w Warszawie.

Przewiduje się, że przybędzie do Warszawy 60 korespondentów z krajów zachodnich, m. in. z Anglii, Belgii, Holandii, Francji, NRF, Szwajc., Włoch, USA, a także wielu dziennikarzy z krajów demokracji ludowej.

Departament Prasowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych pragnąc stworzyć korespondentów — jak najlepsze warunki pracy organizuje w hotelu „Brickell” centrum informacyjny, gdzie dziennikarze zagraniczni będą mogli otrzymać interesujące ich materiały dotyczące np. ordynacji wyborczej, życiorysów kandydatów na posłów oraz bieżące materiały z przebiegu wyborów.

Kampania wyborcza do Sejmu tematem obrad plenum KMPZPR w Skarżysku

12 bm. odbyło się w Skarżysku plenum Komitetu Miejskiego PZPR poświęcone omówieniu kampanii wyborczej do Sejmu.

Na plenum powołano trójki partyjne do pomocy w pracy obwodowym komisjom wyborczym oraz opracowano apel do wyborców, wzywający do głosowania na listę Frontu Jedności Narodu.

Stwierdzono również, że 70 procent mieszkańców Skarżyska sprawdziło już listy wyborców.

To niepoważne

Wojewódzka Komisja Porozumiewawcza poinformowała nas, że w Ostrowcu odbędzie się wielki wiec przedwyborczy. Termin wiecu wyznaczono na dzień 18 bm. Chcąc przeszkodzić czytelnikom informować dziennikarów w tym dniu do Ostrowca.

Wielkie spotkanie z kandydatami na posłów... Alkudzielski... Zebrał w słuchali referatu tow. Fudajala i po upływie godziny, wszyscy ruszyli się do domu.

Nasz komentarz:

OBECNA kampania wyborcza, kampania o pozyskanie pełnego poparcia dla naszej partii i socjalistycznych stronnictw, stojących na gruncie budownictwa socjalistycznego, toczy się w szczególnie trudnych warunkach. Już dni „Października” wykazały, że na zdrowym murale dążeń całego narodu okazuje się brudna plama. Młyny okres nie zachęca bynajmniej do budownictwa socjalistycznego. Zrodziła i wynaturzyła tego okresu odgrywały wiele funkcji. Długo odnowa i naprawa krzywdy przyszło nam tymczasem zwolenników.

Als byli i są tacy, którzy pozostała nadal przeszytymi kamii socjalizmu, systemu socjalistycznego, jakim by on nie był, szepczają lub nawołują „Nie idź do wyborów” — nawołują społeczeństwo do przekreślenia tego, co zostało przez partię i naród w ciągu lat wywalczony, co zostało wywalczony w październiku 1956 r.

Z drugiej zaś strony wiadomo, że VIII Plenum będąc zwycięstwem sil postępowych, było równocześnie tym samym przegrana sil wstecznych. Siły te jednak nie zmikły. Zostały tylko osłabione, sepechnie. Dają one pokusę nie stawiać czoła i miloncy wszelakiej mądry nastroju z racji, antysemickim, wrobołstwu, oplukiwaniu partii, dokonywanego pod płaszczykiem odnowy. Żadne metody i środki łączące z demagogicznymi, obliczonymi na taki pokusę obywateli, mogący im jednak popularność mas nie są obce. Wrogom socjalizmu i demokracji, wrogom „Października”.

Zie jednak, gdy w wielkiej batalii politycznej, w kampanii wyborczej tknie zdawałoby się ludzie odpowiedzialni, mający nadzieję, jak np. kandydatki na posłów z listy Frontu Jedności Narodu okazują się nieraz

(Dokończenie na str. 2)

Apel KSJK do katolików woj. kieleckiego

„Rodzący Bracia! Katolicy!”
Dzień 20 stycznia 1957 roku, dzień wyborów uważamy za dzień społecznego plebiscytu narodowego, bowiem wybory będą wyrazem akceptacji i poparcia przez społeczeństwo przelomu październikowego w czasie którego nowe kierownictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z Władysławem Gomułką, w drodze swych uchwał a następnie odpowiednich umów ustawiło wraz z całym narodem nasze państwo, jako pełnoprawnego suwerena w obrębie krajów demokracji ludowych, nakreśliło nową drogę życia społecznego i politycznego w socjalizmie, wy-

pracowując obowiązujące for my odradzającej się demokracji naszego życia państwo wego i poprawy gospodarczej. Te zmiany winien ugryzować nowy Sejm, jako przedstawicielstwo najwyższe i najważniejsze całego narodu.

Nowy Sejm będzie mógł spełnić zadania odnośnie u trwalenia suwerenności państwa, zapanowania praworządności, wprowadzenia demokracji, u trwalenia wolności obywatelskiej, gdy wybory odbędą się z udziałem ogromnej większości narodu.

Przed Kościołem a Państwem, przynosi nadzieję pozytywnego rozwiązywania żywiołowych potrzeb społeczeństwa katolickiego w zakresie życia religijnego, wychowania młodzieży, i kultury chrześcijańskiej. W poczuciu powagi chwili i ze względu na polską rację stanu odwołujemy się do społeczeństwa katolickiego o gremialny udział w wyborach i głosowanie na listę Frontu Jedności Narodu.

Komitet Społecznej Jedności Katolików w Kielcach

Już za kilka dni pójdziemy do urn wyborczych

Nasz partyjny egzamin

Najważniejszym celem, najważniejszym daniem każdemu członkowi naszej partii jest to, aby osiągnął zwycięstwo Frontu Jedności Narodu w wyborach. Powinno zbliżyć się coraz bliżej termin tego wielkiego egzaminu dla obywateli naszego kraju, a przede wszystkim dla nas — członków partii, warto — pokrótce chociaż — uświadomić sobie, jaki był dotychczasowy udział członków partii i organizacji partyjnych w tej wielkiej bitwie politycznej, która toczy się wokół nas.

Trzeba otwarcie, bez osłonek, stwierdzić, że dotychczas wielu towarzyszy partyjnych i liczne organizacje partyjne zachowały się biernie lub wycozkująco. Jest to — wówczas, gdy trwa walka przedwyborcza, gdy bynajmniej nie próżnują ci, którzy chcieliby przeszkodzić w jednoczeniu się narodu wokół programu Frontu Jedności — sprzeczne z zasadami naszej partii. Ten krótki partyjny obrachunek jest niezbędny po to, by jaśniej oprzytomić sobie sytuację, a która trzeba radykalnie i natychmiast skłonić.

Jest bowiem rzeczą oczywistą, że, gdy w toczącej się kampanii za programem Frontu Jedności biorą czynny udział członkowie stronnictw politycznych oraz obywatele bezpartyjni — nie może zabraknąć członków partii. Na odwrót, towarzysze partyjni powinni zająć szczególnie aktywne postawę. Nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć, że każdy członek partii jest — w zakresie swej działalności — odpowiedzialny przed partią za zwycięstwo Frontu Jedności Narodu w czekających nas wyborach.

Jest to obowiązkiem członków partii i organizacji partyjnych również dlatego, że program Frontu Jedności, oparty o wytyczne VIII Plenum naszej partii, jest jedynym realnym programem rozwoju naszej ojczyzny. Nie ma bowiem dla Polski żadnej innej drogi — nie wodzącej do katastrofy — jak tylko ta droga, którą na VIII Plenum wskazała narodowi polskiemu nasza partia.

W przypomnieniu tej prawdy mieliśmy się również odpowiedzialni na to, dlaczego wszystkie siły wrogie Polsce, wrogie naszej partii występują obecnie przeciw Frontowi Jedności Narodu i jego kandydatom do Sejmu.

W przypomnieniu tej prawdy mieliśmy się również odpowiedzialni i na to, dlaczego ogromna większość naszego narodu udzieliła tak pełnego, tak aktywnego poparcia właśnie naszej partii i właśnie jej programowi działania, wytyczonemu na VIII Plenum.

Czyż może więc zabraknąć komunisty w walce wyborczej? Konkretną pracę wyborczą, którą każdy członek partii otrzyma od swoich władz partyjnych, trzeba też traktować jako zaszczepione zadanie partyjne. Rzecz w tym, by w miarę swych sił i zdolności — czy to w zakładzie pracy, czy w obwodzie wyborczym, jako agitator, lektor czy uczestnik spotkania z kandydatami — towarzysze partyjni byli w pełni świadomi, że jego obowiązkiem partyjnym jest być z nimi i z ich zwycięstwem programu Frontu Jedności Narodu, o zwycięskie wybory.

Na różnych zebraniach, na spotkaniach z kandydatami, zdającą się, jak wiadomo, niejednokrotnie różne nieodpowiedzialne, demagogiczne, warcholackie czy wręcz wrogie wypowiedzi i wystąpienia. Atakują się np. tych czy innych kandydatów Frontu Jedności, również kandydatów obojczych; przeciwstawia się jednych kandydatów innym itp. Każdy, kto występuje w ten sposób — świadomie czy nieświadomie — dąży do rozbięcia tego Frontu. Świadomie czy nieświadomie — utrudnia konsekwentne wyprowadzanie w życie uchwał VIII Plenum.

Tym bardziej, że nie jest żadną tajemnicą, iż kandydatów na wspólną listę wyborczą ustalają Komisje Programowe stronnictw politycznych. Na wspólnej liście znalazły się kandydatury tych wszystkich, których Komisje Programowe uznały za najlepszych. Których uważa za najlepszych i nasza partia. Nie jest również dla nikogo tajemnicą, że kandydatury te wybrano z myślą o tym, by przyszyły Sejm był rzeczywiście w stanie wyprowadzić w życie wielki i trudny program VIII Plenum.

Ktoż, jak nie towarzysze partyjni, ma tłumaczyć, przekonywać wyborców o prawdziwej i słusznosci naszego stanowiska? Ktoż, jak nie komuniści śmiało i odważnie demaskować będzie intencje i cele demagogii i warcholstwa, ich obiektywne antynarodowe charaktery?

Do wyborów pozostało już niewiele dni. Członków partii, wszystkie organizacje partyjne czeka w tych dniach poważny egzamin partyjny. Stopień aktywności w wielkiej bitwie przedwyborczej będzie bowiem najlepszym sprawdzianem wartości, jaką każdy naprawdę przedstawia. Jako partyjni, jako komuniści, jako patriotów.

Trzeba więc — członkom partii — zacząć zdawać ten egzamin już dzisiaj.

„Praworządność zagwarantowana przez niezawisłość sądów, zgodność wszelkich praw z Konstytucją, kontrolę legalności działania organów władzy“ (z programu Frontu Jedności Narodu).

Praworządność najbardziej lapidarnie pojęta — to nie innego, jak rządzenie się prawem. Oznacza ono zgodność z prawem działanie organów państwowych w stosunku do obywateli, jak również poszanowanie prawa przez każdego obywatela.

Problem ten jest bardzo szeroki — my ograniczymy się do spraw praworządności w zakresie wolności jednostki. Nie będę tu powtarzał tak dobrze znanych każdemu faktów łamania praworządności, bezprawnego krzywdzenia ludzi. Na długo jeszcze przed Październikiem sprawa praworządności była m. in. ią osłą, wokół której skupiły się myśli partii i ludzkiego narodu. Dziś, kiedy odwracamy kartki historii ubiegłych burzliwych miesięcy, w których zwyciężyły rozsądek i dojrzała myśl polityczna, widzimy jak słowo — praworządność — nabiera swej właściwej treści.

Mamy za sobą, niewątpliwie, osiągnięcia i o nich możemy mówić konkretnie.

Już od III Plenum naszej partii, które ujawniło szereg jaskrawych wypaczeń i błędów popełnionych przez organy bezpieczeństwa, partia i rząd objęły nad nimi kontrolę. Zniesiono Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego; stworzony został wówczas Komitet do Spraw Bezpieczeństwa.

Zniesiono również X departament, który dopuszczał się nieczymy aktów bezprawia w stosunku do członków partii, starych zasłużonych działaczy ruchu robotniczego, a także do uczestników walki z okupantem hitlerowskim. Obecnie nastąpiła już definitywna reorganizacja organów bezpieczeństwa. Zlikwidowano ostatecznie Komitet d/SBP. Zgodnie z ustawą sejmową, sprawy ochrony ustroju ludowo-demokratycznego i interesów państwa przed działalnością szpiegowską i terrorystyczną zostały w pełni przejęte przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Tak więc, zakres pracy organów bezpieczeństwa ograniczony został wyłącznie do określonych ustawą dziedzin.

Przypomnijmy sobie, że partia i rząd postanowiły pociągnąć winnych łamania praworządności do surowej odpowiedzialności. Na VIII Plenum powołano została Komisja dla ustalenia odpowiedzialności partyjnej osób, które sprawowały nadzór nad organami bezpieczeństwa. Prokurator Generalny prowadzi śledztwo w sprawie roszkodawców z dawnego MBP, a Prokurator Wojskowy — w sprawie kierowników i informatorów WP. Skoro tylko dochodzenia się skończą, opinia publiczna

o współpracy z okupantem — wróciło już również do rodzin, do spraw im bliższych. Przywraca się godność ludzka i zasługi tym, których odtrąciło od działalności politycznej. Wracają do pracy w swoim zawodzie ludzie dotąd niesłusznie odsunięci — profesorowie wyższych uczelni, wybitni inżynierowie, lotnicy, stoczniovcy itd. Przy wielu organizacjach politycznych, związkowych i stowarzyszeniach działają komisje rehabilitacyjne; praca ich nie została jeszcze zakończona.

Likwidując skutki łamania praworządności, Sąd Najwyższy rozpatruje wnioski o wznowienie postępowania i rewizję nadzwyczajną. Warto przypomnieć, że sąd wojskowy w ciągu ostatnich dwóch lat zrehabilitował 4629 spraw. Oczywiście, sprawa rewizji procesów też nie została jeszcze zakończona.

Ogromną rolę w dziele odrodzenia praworządności i przywrócenia naszemu wymiarowi sprawiedliwości rzeczywistego demokracji odegrało wprowadzenie zmian w przepisach postępowania karnego. Dotychczasowa supremacja organów ścigających przestępstw nad wymiarem sprawiedliwości została zlikwidowana. Umocniona została skuteczność nadzoru nad śledztwem i dochodzeniem. Okarżony otrzymał nie formalne, ale faktyczne prawo obrony. Dla nadzoru prokuratorskiego stworzone zostały warunki pełnego czuwania nad tym, aby wykryto prawdziwego sprawcę przestępstwa. Adwokat odzyskuje swoją pełną odpowiedzialność. W całej „zaciętości stanęła sprawa opracowania nowego prawa o ustroju sądów powszechnych. Prowadzone są intensywne prace kodyfikacyjne.

Już z tych tylko faktów, które przytoczyliśmy, widać wyraźnie, że podjęte zostały realne wysiłki (i to owocne), aby praworządność objęła wszystkie dziedziny życia w naszym kraju, żeby się stała jednoznacznie obowiązująca.

Jednocześnie obowiązująca oznacza zgodność z prawem działanie organów państwowych, o czym była mowa wyżej, jak również poszanowanie prawa przez każdego obywatela — o czym chciałbym powiedzieć poniżej.

Zdarzają się w naszym kraju wypadki burd pijańskich i chuligańskich, przerażające się w masowe awantury i prowokacyjne wystąpienia. Spo-

tykamy się tu i ówdzie z szarżowaniem nacjonalistycznych nastrojów wobec mniejszości narodowych, z dyskryminowaniem ludzi za ich pochodzenie, z haniebny wypadkami przeciwko Żydom. Białorusinom i Ukraińcom. Spotykamy się z wypadkami prześladowań niewierzących. Nierzadko obywateli nie wykonują swych obowiązków przewidzianych prawem, łamią zarządzenia wydawane przez władze.

Należy z całą bezwzględnością stosować prawo przewidziane sankcje w stosunku do tych, którzy prawa nie szanują i je podważają. Rada Państwa kategorycznie domaga się od Ministerstwa Sprawiedliwości, Generalnej Prokuratury i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podjęcia konkretnych posunięć, aby w kraju panował ład i porządek.

O praworządności konkretnie

W czym widzimy gwarancje, że nie powtórzą się błędy przeszłości, gwarancje umocnienia się rzeczywistej praworządności?

Przed wszystkim w Sejmie, który wkrótce wybierze, w jego roli ustawodawczej i kontrolującej. Trzeba umocnić działalność poszczególnych instytucji naszego życia państwowego tak, aby zabezpieczyć niezawisłość norm prawnych. Takie zadania staną m. in. przed Sejmem. Już obecnie rozważa się sprawę zapewnienia sądom niezawisłości — jako najważniejszej sprawy z punktu widzenia praworządności. Już obecnie przygotowuje się projekt aktu prawnego o ustanowieniu kontroli sądowej nad administracją. Kontrola sądowna nad administracją — obok innych instytucji kontrolujących — jest istotnym czynnikiem praworządności.

Kierowniczą siłą odnowy w naszej ojczyźnie, odrodzenia praworządności, była przede wszystkim partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Właśnie ona na swoje barki przed 12 laty odpowiedzialność za losy Polski, i kiedy, nastąpiła konieczność dokonania radykalnych zmian, z całą odpowiedzialnością przystąpiła do trudnego dzieła naprawy. To jej przecież dziełem był polski Październik, to ona przecież wypowiedziała zdecydowaną walkę wypaczenia humanistycznej treści naszego budownictwa w minionym okresie, to ona przecież nakreśliła realny kierunek odnowy, który jest podstawą programu wyborczego Frontu Jedności Narodu. I dlatego — mimo błędów popełnionych w minionym okresie — mamy zaufanie do partii, jesteśmy przekonani, że potrafi podjąć dzieło doprowadzić zwycięsko do końca.

Pragniemy ugruntować osiągnięte już zdobycze i rozwijać demokrację socjalistyczną w myśli postulatów zawartych w programie wyborczym. To nasze pragnienie wyrażamy w wyborach do Sejmu, wyrażymy głosząc na kandydatów naszej partii, na listę Frontu Jedności Narodu.

BRONISŁAW TRÓBSKI

Nowa piekarnia



W powiecie Oleśno w województwie opolskim od 1 czerwca roku ubiegłego powstały 44 prywatne warsztaty rzemieślnicze.
M. In. piekarz Antoni Grzesik, który do niedawna pracował w biurze Państwowych Przedsiębiorstw Leśnych w Oleśnie, po otrzymaniu 8 tysięcy złotych pożyczki od państwa, uruchomił piekarnię. Warsztat i sklep Grzesik prowadzi wraz z żoną.
Na zdjęciu: A. Grzesik przy pracy w piekarni.
CAF — fot. Miedza

Projekty nowej organizacji ubezpieczeń społecznych

Przy sekretariacie CRZZ powołano komisję, która opracuje projekty nowej organizacji ubezpieczeń społecznych. Zmierzają one do połączenia całości ubezpieczeń społecznych, które dotychczas dzielą się szczerbie na ubezpieczenia emerytalne oraz ubezpieczenia chorobowe. Pierwszymi zajmują się Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, a drugie podlegają związkom zawodowym.

Projekty reorganizacji ubezpieczeń społecznych przewidują ponadto powołania rad ubezpieczeń społecznych w zakładach pracy, a na szczeblu wojewód-

Powstają zespoły wypalania cegły

W powiecie kieleckim odczuwa się dotkliwy brak materiałów budowlanych. Sytuację tę częściowo rozwiązać mogą organizowane ostatnio w wielu miejscowościach zespoły chłopskie. Np. w Cmińsku powstał zespół wypalania cegły, której próbną produkcję dała nawet niezłe wyniki.

Zespołów takich w powiecie kieleckim powstało w ostatnich dniach jeszcze sześć. W Rudkach chłopcy zorganizowali zespół, który będzie nie tylko wypalał cegły, ale także zajmie się produkcją pustaków i dachówek. Także chłopcy ze wsi Kaniów zorganizowali w siebie zespół, który będzie produkował wyłącznie dachówki. W kilku zaś miejscowościach, jak np. Błoczka, Jeziorko oraz Borków powstały zespoły betoniarstwa, a w Sittkowie zespół produkcji elementów budowlanych.

Zespoły te oczekują realnej pomocy. Chodzi o to, aby kredyt, jakie prawdopodobnie otrzymają, były także przydatne w postaci materiałów, jak: węgiel, cement, drewno, a także urządzeń. Tak pomyślane pomoce na pewno da rezultaty.

Na wiosnę w Sittkowie uruchomiona będzie na większą skalę produkcja kafi i dachówek. Produkcja ich wymaga prywatni fachowcy — Przybylski, Brzoza i Piątek z Przewidum PRN w Kielcach wydało już zezwolenie na uruchomienie produkcji. Fabry-

HELIKOPTER dla Polskiej Kroniki Filmowej

Polska Kronika Filmowa zwróciła się do Ministerstwa Przemysłu Maszynowego o próbie o oprowadzenie jej do helikoptera. Należy helikopter, do produkcji którego przystąpiłby dopiero niedawno, np. — zezwoleniem inżynierskim — do wykonania.

Przemysł wykonania helikoptera dla Kroniki Filmowej ponadto plan. Już poprzedni Wydział Państwa byłby ona oblatywana również w powietrzu.

Wiedząc, że Polska jest jednym z krajów, w których rozwija się produkcja helikopterów, Polska Kronika Filmowa zwróciła się do Ministerstwa Przemysłu Maszynowego o próbie o oprowadzenie jej do helikoptera. Należy helikopter, do produkcji którego przystąpiłby dopiero niedawno, np. — zezwoleniem inżynierskim — do wykonania.

Przemysł wykonania helikoptera dla Kroniki Filmowej ponadto plan. Już poprzedni Wydział Państwa byłby ona oblatywana również w powietrzu.

Sukces konstruktorów z FSC



Na zdjęciu: fragment starszowieckiego agregatu do obróbki skrzyni pięciobiegowej.

Nowy agregat do obróbki skrzyni pięciobiegowej do samochodu „Star” pracuje w FSC. Jest on wykonany całkowicie przez starszowieckich konstruktorów i robotników.

W styczniu ub. r. główny mechanik FSC, inż. Nejthardt i jego zastępcy, inż. Włoczek opracowali założenia konstrukcyjne i przygotowali rysunek koncepcyjny nowego agregatu do obróbki skrzyni pięciobiegowej. Zaraz po tym zespół konstruktorów — Włoczek, Gliński, Wójcik, Fiełek, Molenda, Cedźca i Kowalik pod kierownictwem inż. Nejthardta — opracował potrzebne plany i umieścił zamówienia w poszczególne wydziały fabryki.

Dzięki dużym wysiłkom wydziałów: Modelarski, Elektryczny, Męski, Odlewni, Narzędziowy, a przede wszystkim Wydziału Remontowego, montaż agra-

Perspektywy rozwoju przemysłu prywatnego

Z inicjatyw Komisji Koordynacyjnej Zrzeszeń Prywatnego Przemysłu zorganizowano ostatnio zjazd delegatów tego przemysłu. Uczestniczyli w nim także przedstawiciele partii i zainteresowanych resortów. Celem spotkania było ustalenie wytycznych rozwoju w obecnych nowych warunkach.

Jakie są więc możliwości przemysłu prywatnego i jakie kierunki jego działania są gospodarczo najbardziej uzasadnione? Operując się na opinii władz, którym przemysł prywatny podlega, ustalono, że powiew jego rozwój powinien nastąpić szczególnie w mniejszych miastach i miasteczkach, co wpłynęłoby korzystnie na ich ożywienie. Niewątpliwie pierwowzrostem w rozwoju mają następujące branże: produkcja materiałów budowlanych — oparta przede wszystkim na wykorzystaniu surowców miejscowych i odpadowych, a także przetwórstwo spożywczo — rolne i drobny przemysł chemiczny. Wyniętą także propozycje, aby zorganizować wyspecjalizowane przedsiębiorstwa usługowe, wykonujące prace w budownictwie przemysłowym i mieszkaniowym. Warto wspomnieć, że przedsiębiorstwa takie oddawały budownictwu poważne usługi — zostały one zlikwidowane kilka lat temu.

Ponieważ zasadniczą bolączką przemysłu prywatnego jest brak maszyn i urządzeń, delegaci postulowali, aby umożliwiono temu przemysłowi zakup maszyn i narzędzi z remanentów zakładów państwowych. Pozytywna decyzja w tej sprawie, obok pewnych już obowiązujących uprawnień w odzyskiwaniu maszyn nie wykorzystanych w produkcji przez zakłady znajdujące się pod przymusowym zarządkiem, przyniosłaby znaczną poprawę w wyposażeniu prywatnych zakładów.

Oddzielną sprawą jest pomoc kredytowa państwa. Przedstawiciele przemysłu prywatnego postulowali udzielenie im przez państwo pewnych kredytów na cele inwestycyjne.

BRONISŁAW TRÓBSKI

Czy zmiana polityki zagranicznej USA?

Ciekawostki z kraju



10-letni Jędrus Malin, syn dziennikarza łódzkiego, odznaczony jest nieprzeciętnymi zdolnościami plastycznymi. Małżeństwo od czwartego roku życia kradkami i tempera. Swoje zdolności rozwija w Młodzieżowym Domu Kultury pod kierunkiem Haliny Korbiel. Pierwszą nagrodą za rysunek był album malarski w roku 1954 przez Łódźskie Muzeum Sztuki. W tym samym roku na Ogólnopolskiej Wystawie Plastycznej w Wrocławiu zdobył on czwartą nagrodę, a w rok później w III Konkursie Rysunków Szkolnych — II nagrodę. Największy jednak sukces odniósł Jędrus w ub. roku. Za rysunek „Moja matka” otrzymał złoty medal na wystawie rysunków dziecięcych w Japonii. Na zdjęciu: mały Jędrus przy pracy.

CAF — fot. Szarfarski

Studenci węgierscy powracają do kraju



Grupa młodych Węgrów, wracających do kraju, przed poselstwem Węgier w Wiedniu. Fot. — CAF

JESZCZE długo przed wyborami prezydenckimi w USA prasa światowa pisała wiele na temat zmian w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych, które miały nastąpić po wyborach (niezależnie od tego kto zwycięży). Zmiany taś miały w kierunku złagodzenia napięcia międzynarodowego. Stany Zjednoczone przejęły w swoje ręce inicjatywę walki o pokój.

Termin wyborów prezydenckich w USA (początek listopada ub. roku) zbliżył się z agresją anglo-francuska przeciw Egiptowi. Nauzca jaką dały Stany Zjednoczone Anglii i Francji za ich wybrzek na Bliskim Wschodzie zdawała się być pierwszym krokiem w kierunku tej ewolucji polityki za granicą administracji Eisenhowera.

W swej polityce zagranicznej na przestrzeni owych paru tygodni Stany Zjednoczone wyraźnie orienowały się na ONZ, potęgując (w tej organizacji) współpracę ze Związkiem Radzieckim i anglo-francusko-izraelskim interwencją, domagając się zaprzestania działań wojennych w Egipcie i wycofania wojsk obcych z jego terytorium.

Zastosowanie sankcji ekonomicznych wobec Francji i W. Brytanii, (do czasu kiedy nie wycofają one swych wojsk z Egiptu) utwierdziło wielu w przekonaniu o rzeczywistej ewolucji polityki amerykańskiej.

W przeciagu tych kilku tygodni Stany Zjednoczone uzyskały poważny kredyt wśród narodów azjatyckich, poprawiły swą niesławna reputację mocarstwa kolonialnego. Państwa bliskowschodnie zaczęły wierzyć, że obwołanie się przez Stany Zjednoczone „państwem antykolonialnym” ma pewną pokrycie w praktyce.

Opinia światowa zorientowała się jednak szybko, że posunięcia Stanów Zjednoczonych są zwykłym zagranicą taktycznym, mającym na celu — zdołać być uznane narodów arabskich, neutralizować popularność Związku Radzieckiego w tej strefie, wyciągnąć dla siebie doraźne korzyści gospodarcze i polityczne wykorzystując wrogostwo narodów arabskich do Anglii i Francji.

Paryżki „Monde” pisał na ten temat następująco: „Kierownicy dyplomacji amerykańskiej uważają, że polityka USA w sprawie arabskiej nie da się wyłumaczyć argumentem „antykolonializmu” wysuwany w kręgach zachodniej Europy. Waszyngton mógł więc bierać między uradowaniem o siłach ONZ. Udzielenie poparcia Londynowi i Paryżowi w ich osądzie egipskiej wystawy byłoby głównym obrońcą zachodniej demokracji na polu polityki zagranicznej. Ponadto poparcie akcji egipskiej przez USA nie zlikwidowałoby starczych rozbieżności między krajami Zachodu odnośnie ich polityki na Bliskim Wschodzie. Stany Zjednoczone musiały przedstawić ONZ projekt sankcji, która została przyjęta, gdyż w przeciwnym wypadku istniejąca pensja Związku Radzieckiego.”

Opinia ta wyrażała dość wyraźne motywy taktyczne, a nie jakąś polityczną ewolucję Stanów Zjednoczonych. Wprawdzie naruszyło to spójność bloku atlantyckiego, rozluźniło na pewien czas stosunki między USA a Anglią i Francją, nie spowodowało jednak głębszych zmian między tymi państwami.

Wydarzenia w Egipcie podjęły mocarstwom zachodnim na okazję do ponownego zbli-

żenia i skonsolidowania sojuszu atlantyckiego. Pod tym hasłem przebiegał grudniowa sesja Rady Paktu Północno-Atlantyckiego. Co większe nieporozumienia zostały na niej zakłajstrowane, względnie odłożone na bok. Stany Zjednoczone poczuły się znów związane ściśle z blokiem militarnym, zabezpieczając o jego szybkie wzmocnienie. Jako potężne mocarstwo światowe zarezerwowały jednak sobie prawo swobody działania poza Europą. Nie kontynuując się z pozostałymi członkami Paktu Atlantyckiego.

Sesja Paktu Atlantyckiego była sygnałem mówiącym o na nowo amerykańskiej polityce zagranicznej do starych zasad. Dyplomacja amerykańska starała się jednak za wszelką cenę zachować nadal popularność Stanów Zjednoczonych w Azji. Tym się tłumaczy odmowa ściślejszego powiązania się z Paktem Bagdadzkim, niepopularnym wśród narodów Bliskiego i Środkowego Wschodu. Nie znaczy to jednak, że rząd amerykański nie popierał Paktu Bagdadzkiego. W czasie rozprawy w sprawie „drugiej fazy konfliktu bliskowschodniego”, kiedy Anglia i Francja rozpoczęły kryk na temat rzekomej penetracji Związku Radzieckiego w Syrii i zagrożenia Iraku przez Syrię, Stany Zjednoczone dały wyraźnie do zrozumienia, że popierają Irak i innych członków Paktu Bagdadzkiego. (Administracja Eisenhowera zagwarantowała obronę terytoriów członków Paktu Bagdadzkiego na wypadek konfliktu). Świadczyło to o tym, że Stany Zjednoczone są czynną aktywnie angażować się w sprawy Bliskiego Wschodu, pragnąc uocnić w tym rejonie swoje pozycje.

„DOKTRYNA EISENHOWERA”

OGŁOSZONA ostatnio w Waszyngtonie „doktryna Eisenhowera” jest wyraźnym potwierdzeniem faktu, że Stany Zjednoczone za wszelką cenę chcą uocnić swoją pozycję na Bliskim Wschodzie, pokrywając ją szumnymi frazami o obronie narodów Bliskiego Wschodu przed „penetracją komunistyczną” i „komunistycznym zamachem stanu”.

„Doktryna Eisenhowera” uchwala pełnomocnictwem prezydentowi Stanów Zjednoczonych, do użycia amerykańskich sił zbrojnych w rejonie Bliskiego Wschodu, w wypadku działań wojennych rozpoczętych przez „jakiegokolwiek państwo kontrolowane przez komunizm międzynarodowy”.

Aby zastąpić prawdziwy sens polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych i zachęcić kraje arabskie do jej przyjęcia, zastrzeżona ona także punkt obciążający pomoc ekonomiczną krajom bliskowschodnim. Jak wiadomo Egipt, Arabia Saudyjska, Jordania i inne kraje arabskie potrzebują poważnej pomocy gospodarczej z zagranicy.

Rząd amerykański usprawiedliwia „doktrynę Eisenhowera” koniecznością zapewnienia próżni, jaka powstała na Bliskim Wschodzie po wyeliminowaniu wpływów W. Brytanii i Francji z tego rejonu. W przeciwnym razie Bliski Wschód według Stanów Zjednoczonych może być wzięty „w orbitę wpływu sowieckiego”. Jako przykład podano „komunistyczne wzięcie Syrii”.

Chodzi w tym wypadku o to, że w Syrii doszło do władzy elementy lewicowe, które propagowały mocarstw zachodnich ucieśniania z komunistycznymi. Ponadto Syria zakupiła w Związku Radzieckim poważną ilość broni.

POTENCJALNYM wrogiem Arabów jest kolonializm imperialistyczny, którego uosobieniem jest Anglia i Francja. Państwa te rzeczywiście zagrażają krajom arabskim. „Doktryna Eisenhowera” nic nie wspomina jednak o obronie Bliskiego Wschodu przed agresją ze strony W. Brytanii czy Francji. Mówi natomiast o ataku „państwa kontrolowanego przez komunizm międzynarodowy” mając na uwadze Syrię, Egipt itp. Wystarczy więc gdy np. prozachodni rząd Iraku odważy się na kraj jego jest zagrożony ze strony Syrii, aby usprawiedliwić to ewentualną interwencją amerykańską.

Amerykański dziennikarz H. A. Kissinger pisał niedawno w kwartalniku „Foreign Affairs”, że „głównym zadaniem państw wojskowych jest skreślenie linii, poza którą ZSRR nie mógłby przejść bez ryzyka wojny i uszczerbku bezinteresownej interwencji Stanów Zjednoczonych w razie wybuchu wojny”.

Tęka „linię” stworzył ma na Bliskim Wschodzie „doktryna Eisenhowera” pod nieobecność żadnego państwa wojskowego o silnym pakcie wojskowego obejmującego kraje arabskie. Rozwój przyspieszonych stosunków między ZSRR, a państwami arabskimi może w każdej chwili być umany za „penetrację komunistyczną” w tej strefie.

Stany Zjednoczone zobowiązały się „bronąć” niemal wszystkich części świata przed „niebezpieczeństwem komunistycznym” poprzez uczestnictwo w NATO, SEATO, szeregu układów wojskowych z krajami Ameryki Łacińskiej. Na Bliskim Wschodzie powstała luka. Łukie to otęca tera właśnie zapieścić.

Drugim zadaniem „doktryny Eisenhowera” jest uocnić amerykańskie wpływy gospodarcze na Bliskim Wschodzie, szczególnie jeśli chodzi o naftę. Wkrótce król Arabii Saudyjskiej Saud udał się ma z wizytą do Waszyngtonu. Kola waszyngtońskie wiązały z tym nadzieje na uocnienie wpływów amerykańskich w tym kraju.

Prawicowy dziennik francuski „Figaro” pisał w związku z tym, że „działa St. Zjednoczone zamierzają działać same. Nie ulega wątpliwości, że proponują one konsultować się z Francją, W. Brytanią, jak również z Radą NATO, przed wprowadzeniem „doktryny Eisenhowera” w życie. Lecz cel tego planu polega na „zapelnieniu

luki”, spowodowanej niezadowolonymi światu arabskiego wymierzonym przeciwko W. Brytanii i Francji. Jednym słowem plan amerykański polega na zajęciu miejsca W. Brytanii i Francji. Duch zachodni (trzech mocarstw zachodnich — red.) nie istnieje”.

Pomimo takiego celu „doktryny” rządy angielski i francuski wyraziły zgodę na wprowadzenie jej w życie. Tłumaczy to należy do tego, że ze Stanami Zjednoczonymi wiązały nadzieje na pewne korzyści, jakie mogą czerpać nadal z tej strefy.

Zarówno większość prasy brytyjskiej, jak też francuskiej krytykuje „doktrynę Eisenhowera”, jako wymierzony przeciw Anglii i Francji i niebezpieczny dla pokoju światowego.

Takie stanowisko zajmuje także część prasy amerykańskiej.

„New York Herald Tribune” z 3 bm. pisał: „W rzeczywistości należy nadzieje, jaka możemy obecnie żywić jest to, że państwa arabskie nie zwiążą się z nikim, lecz zajmą środkową pozycję. Dlatego też szkodliwe jest utrzymywanie, że wraz z upadkiem wpływów brytyjskich na Bliskim Wschodzie powstała tam „próżnia”, którą Stany Zjednoczone muszą zapieścić”.

Większość krajów azjatyckich ustosunkowała się krytycznie do „doktryny Eisenhowera”. Krytycznie ocenili ją również prawnicy Indii Nehru. Kraje arabskie nie zajęły wobec niej jeszcze oficjalnego stanowiska.

Amerykański publicysta Lippmann pisał, że doktrynę Eisenhowera mogą przyjąć bez zastrzeżeń „jedynie członkowie Paktu Bagdadzkiego (Irak, Iran, Pakistan, Turcja), natomiast inne kraje arabskie odrzucają ją kategorięcznie względnie krytycznie ustosunkują się do punktu mówiącego o użyciu wojsk amerykańskich”.

Dzienniki egipskie stwierdzają, że „próżnie bliskowschodnią” zapieścić mogą sami Arabowie.

Rządy państw arabskich zdają się zajmować stanowisko wycofujące wobec nowej „doktryny Eisenhowera”. Tłumaczy na to, że potrzebna jest im pomoc gospodarcza. Egipska agencja NED donosi w związku z tym, że „oficjalnie koła syryjskie przyjęły oświadczenie Eisenhowera z ostrożnością, wskazując, iż zawiera ono szereg punk-

O chińskim modelu socjalizmu (II)

Z RODZIMEJ TRADYCJI

PODRÓŻUJĄC po Chinach szukałem odpowiedzi na mnóstwo pytań, które nurtują każdego, kto „z grubeza” tylko zna sytuację w tamtejszym rolnictwie. 62 proc. gospodarstw w spółdzielniach — a mechanizacja i wytworzenie jakiegoś tempa uoświadczenia — jakimi metodami? Czy rzeczywiście dobrobyt? Skąd w warunkach tak prymitywnej gospodarki stały wzrost plonów? I inne sprawy tak sprzeczne z teorią, którą głoszą liśmy od lat: nie zaostrzająca się, a przeciwnie — słabnąca na wsi walka klasowa. I praktyka, która wykazuje, że w okresie przejściowym wcale nie jest konieczna dysproporcja między rozwojem miasta i wsi. I wiele innych znaków zapytania składających się na osobliwą rewolucję zachodzącą na chińskiej wsi.

Jak kształtował się mój pogląd na wszystkie te sprawy? Szukałem odpowiedzi przede wszystkim wśród chłopów — spółdzielców i tych, bardzo już niezliczonych, którzy gospodarują sami. Wiedziałam rozmowy z działaczami partyjnymi — od gminy aż do Komitetu Centralnego KCPC. Z działaczami komitetów ludowych, z agronomami, z pionierami mechanizacji. Z grubych notesów próbuję wybrać kolejno to wszystko, co składa się na swoisty — jedyny dziś chyba w świecie — model chińskiego rolnictwa.

Przed wszystkim chce stwierdzić fakt, który wydaje mi się, daje odpowiedź na szereg zasadniczych pytań: kolektywizacja w Chinach dokonała się nie jakimś gwałtownym skokiem. Nie spada na wieś jak coś obcego, jako ziołoch. Od wielu lat w warunkach o-

gromnej, między panującą na wsi, feudalnego ucisku — chłopcy pomagali sobie wzajemnie, wspólnie użytkowali narzędzia czy bawoły, przebowali wspólnie walczyć przeciwko kłeskom. Spółdzielczość wyrastała stopniowo, powoli, z rdzenia chińskiej tradycji, z chińskich zwyczajów. „Nasza partia — powiedział mi jeden z działaczy — wyhodowała ten kwiat, nowy w jakości, ale na naszej ziemi, z naszych korzeni. Toteż przyjął się dobrze i ludzie uważają go za swój”.

Spółdzielczość, w różnych jej formach, kładła się stopniowo pomostem między „dawnymi a nowymi laty”. Przygotowała grunt pod jej rozwój reforma rolna. Trzy lata trwał w Chinach proces wywłaszczania obywateli i przejmowania ziemi przez chłopów. Członek KC, tow. Liu Cien-sun, z którym szereg godzin rozmawiałam na tematy rolnictwa, podkreślał mocno znaczenie tego okresu. Chodziło o to, żeby chłopcy wyzwolili się sami, sami przeprowadzili reformę. Żeby otrząsnęli się ze starych przesądów, zrozumieli politykę partii. Prawda — partia nie była tu obca, w latach wojny przeciwko reżimowi Czang Kai-szeka i japońskim agresorom wyrosła na wsi bazy rewolucyjnej. Mao Tse-tung na chłopskiej oparł siły armii wyzwolitej. Ale kiedy przyszedł burzyć odwieczny porządek, wprowadzać w życie nowe prawa, nie ograniczono się do zrużnienia hasła.

Przewodniczący chińskiej partii powiedział: „Daleka woda nie ugasiłiś białego pożaru”. Kiedy na wsi działy się rzeczy decydujące dla jej przyszłości, najgłębiej każdy partyjny był wtedy w gromadach, mieszkał z nimi

z chłopami, razem z nimi pracując. Stosowano zasadę: „Do każdego drzwi inny klucz” — do każdego chłopca trzeba podejść indywidualnie. Partia zaszczepiała chłopcom swoje myśli, swoją mądrość, swoje nowe spojrzenie na świat. Pozyskiwała zaufanie, a takie go zaufanie wśród milionów mas nie ma chyba żadna uroda na polu w świecie. Powierzali mi wiele razy chłopcy na północy i na dalekim południu: „Kto idzie za partią, za Mao — ten nie pobiędzie”. Powie ktoś — słowa mogą brzmieć sztucznie lub fałszywie. Tak, ale nie ma szlaku w rzeczach bezosobnych: w tym, że w ciągu 7 lat radykalnie zmieniło się życie chłopca chińskiego.

Reforma rolna nie stała się celem samym w sobie. Tak, jak zapowiadała „Kunsejau” (partia komunistyczna), sprawiedliwość stało się zadaniem, ale nie zlikwidowano biedy. W Chinach na jednego człowieka przypada przeciętnie 1 i pół mu, a i mu — to 1/16 części hektara. Ziemi mało, a mnóstwo rąk do pracy; nieoszczędność i nowa walka o ziemię, i nowego podziału. Wobec braku żywiołowych kłes, bezsilność człowieka, gdy musi sam bronić swoich pól. Toteż znane dawniej grupy wzajemnej pomocy tworzyły się we wszystkich gromadach.

Chińczycy lubią opowiadać dzieje powstawania swych spółdzielni. Dziwiliam się, nie raz jak doskonale pamiętają, siu ludzi przybywało co roku, jak rosły plony i dochody. Zradko kiedy zachodziła konieczność zagładzenia do spółdzielni „klesaj”.

Wielu z nich opowiadało, że w Chinach nie ma szlaku w rzeczach bezosobnych: w tym, że w ciągu 7 lat radykalnie zmieniło się życie chłopca chińskiego.

Opowiadali mi chłopcy jak organizowali spółdzielnie wycieczek typu, wbrew woli mniejszości działaczy. Ogromna większość spółdzielców — to biedota, której nie odpowiadał typ spółdzielni prymitywnej, gdzie trzeba gwarantować indywidualnych gospodarzy płacąc władzy ziemi, co, oczywiście, odbijało się na ich stosunku do pracy. Przejście do wyższego typu spółdzielczości odbywało się więc w Chinach całkiem naturalnie, jako wyraz woli i interesów podstawowej masy chłopskiej.

Niektórzy działacze i czytelnicy u nas w kraju pytają, jak w warunkach ogromnego zaoferowania wsi chińskiej, wobec braku maszyn, możliwa jest tak szeroka i szybka kolektywizacja. Kluczem jest tu związek z utartym pojęciem, że kolektywizacja musi się dokonywać „na bazie” mechanizacji i technicznego postępu produkcji. Ta formułka zupełnie nie pasowała do wsi chińskiej i wywołała swego czasu: wiele nieporozumień wśród aktywistów chińskich.

„Ruch chłopów przeszedł pod nami” — mówił mi wielu towarzyszy w prowincjonalnych i powiatowych komitetach partii. Dopiero znany referat Mao Tse-tunga o drogach rozwoju rolnictwa chińskiego

położył kres niejasnościom. Wied chińska — powiedział wówczas tow. Mao — musi rozwijać się swymi własnymi, wychodzącymi z własnych tradycji i własnych potrzeb ludźmi. Mogą powstać i różniące się od siebie, w których długo jeszcze traktorem będzie bawół (to nie skonstruowano jeszcze traktorów do uprawy pól ryżowych), gdzie walka o nową technikę polega na zastąpieniu drewnianej sechy przez plądzalany.

Było to dla mnie naprawdę wzruszające, gdy członkowie spółdzielni Ting Fun w prowincji Szensi pokazywali mi „uprzedmiotowienie” swego gospodarstwa. To, co nam wydawało się prymitywne z zamierzanych stuleci — tutaj jest wyczerpanym, przedmiotem dumy. Był tam wieś młyna — wielkie kamienne żarna, poruszane siłą ludzkich rąk, i podobnie prymitywna praca uprawy wsi. Gdzie indziej pokazywano mi spółdzielczą wytwórnicy makaronu z ryżowej maki, przypominającą bajkową kuchnię Babu-Jagi. Albo urządzenia irygacyjne, poruszane przez osiołki czy przez chłopców rytmicznie drepających w olbrzymim drewnianym kole.

Ale to wszystko organizowała spółdzielnia, dając ludziorz godność pracy, podnosząc doświadczenia gospodarzy. W niektórych spółdzielniach myśli się już o kupnie silnikowych spalinowych wozów w jednym gospodarstwie nowocześnie siewnik, gdzie indziej — traktor. Dużo jeszcze wody uderza w rytmicznie drepających w olbrzymim drewnianym kole. Ale to wszystko organizowała spółdzielnia, dając ludziorz godność pracy, podnosząc doświadczenia gospodarzy. W niektórych spółdzielniach myśli się już o kupnie silnikowych spalinowych wozów w jednym gospodarstwie nowocześnie siewnik, gdzie indziej — traktor. Dużo jeszcze wody uderza w rytmicznie drepających w olbrzymim drewnianym kole.

W. SANSONOWSKA



W Egipcie

Jeden z nurtów wspinia się po drabinie na lód ratowniczą po dokonaniu inspekcji sztolniowych szlaków w Fort Saida.

Fot. — CAF

NOTATNIK WYBORCZY

W poszukiwaniu wyborów...

Tzw. aktywiści z poprzednich wyborów do Sejmu i do rad narodowych z leką w oku wspominają tamte czasy. Wtedy to można się było wyróżnić w propagandzie wyborów — piewadzą. I rzeczywiście: Toniliśmy w papierach, afiszach agitacyjnych, w mniej lub bardziej udanych plakatach. To było

klądów Metalowych czerwona „20”. Potem afisz przedstawiający tłum ludzi i tow. Gomulka. Reszta? Niewiele jest tego. Slogany nawijające swą treścią, formą i wymową do sloganów, które w „okresie kultu” nosiliśmy na transparentach w dniu 1 Maja. Ubogie to i artystycznie i treściowo. Niektóre już nawet zniszczone. Starachowice. Godzinę krą-

nę ma za co. Nie pochwalają ludzie bezmyślnego trwonienia papieru i pieniędzy z wyborów poprzednich — uważają jednak, że na rozsądną, robioną „z głową” propagandę pieniędzy winny się znaleźć. A tak? Pomimo dość dużej aktywności ludzi — jest część społeczeństwa, która obojętnie przechodzi obok spraw wyborów. A doświadczenie uczy, że propaganda, dobra propaganda, to połowa powodzenia.

Jedziemy dalej. Pusto i szaro w Iłży, Skaryszewie, okolicznych wioskach i Radomiu. Pusto, szaro. Absolutnie nie przedwyborczo.

A dlaczego? — pytają ludzie.

Albo taka chociażby sprawa — wygląd zewnętrzny sędziw wyborowych komisji wyborczych. Mała czerwona tabliczka ginie najczęściej przy dużych tablicach z napisami instytucji. Żadnych nich wyróżniających. Nie! Ludzie po kilka godzin (bez przesady) szukają swego obywatela. Nieraz na próżno. Aktywiści zaś twierdzą — nam nie wolno dekorować, zresztą nie mamy za co.

Na zakończenie — mała uwaga. Jedziliśmy przez dwa dni i „szukaliśmy wyborów”. Wśród ludzi? Owszem, można znaleźć, ale ludzie pojmują je różnie. Pewnym ujednoliceniem poglądów winna więc

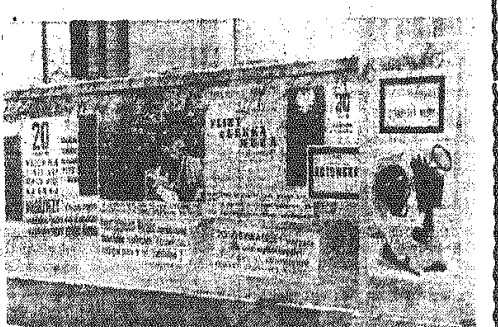


Sklep cukierkowy MHD Nr 17 ul. Sienkiewicza 10.

istnie tornado propagandy. Na pewno było tego za wiele, aż do niedzielnego przesytu. A teraz? Coś wręcz odmiennego. Przedem był przesył, dziś jest niedosyt. A propaganda „leży” niemal całkowicie. Dlaczego? Podobno nie ma pieniędzy. Niby wszystko w porządku. Pieniędzy trzeba oszczędzać, należy oszczędzać tym bardziej, że znajdujemy się w „kłopotliwej sytuacji gospodarczej”. Ale czy oszczędność ta nie jest przypadkiem przesadą?

Postaramy się podać kilka przykładów. 11 stycznia bieżącego roku. Do wyborów zostało zaledwie 9 dni. Okres bardzo krótki. Ulice miasta wojewódzkiego szare, jak dawniej. Przepraszamy. Przy głównej ulicy „spokój można „per nogami” zrefagowane slogany „nawołując do „sprawdzania się na liście wyborczych”. Niewielki skrawek papieru ginie w „tłumie” klepsydy, zawiadomień o zabawie, w afiszach propagujących takie czy inne imprezy. Zastanawiamy się więc: co w końcu ważniejsze? Zabawa czy wybory?

Skarżysko w tym samym dniu. Pogoda nienajlepsza. Pada deszcz. Mury miasta szare. Smutne witryny sklepowych okien, gdyby przyjechał kłód z zewnątrz, z innego



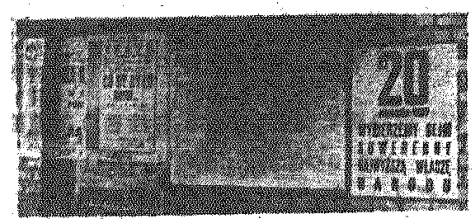
Tu można przeczytać wszystko. Klepsydrę, afisz filmowy i odezwę Frontu Jedności.

borczy. Lokalnej propagandy nie można robić w ogóle. Chyba przez gazetki ścienne. Ale tak wylicz na szersze forum —

zająć się mądra, rzeczowa i konkretna propaganda.

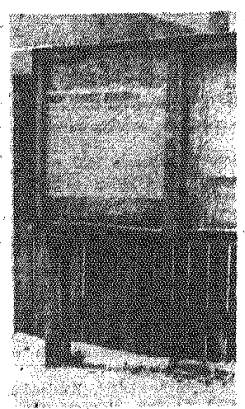
Powiem ktoś, że za późno, że oszczędność to jednak rzecz konieczna. Z pierwszym nie możemy się zgodzić. Można zrobić jeszcze wiele. Jeśli chodzi o zastrzeżenie drugie — jest ono częściowo słuszne. Ale można i ten problem rozwiązać. Można bowiem udekorować sędziw wyborczych, s pomocą — chociażby młodzieży szkolnej, korzystając z własnych, dostępnych środków. Wkład pracy niewielki, koszty prawie żadne — a pożytek naprawdę duży.

Tekst W. G. Zdjęcia A. B.



Co by było gdyby... afisze o przedstawieniu nakleione na szare ogłoty wyborów? Ano nie. Najwyżej uliki by ich nie prosiły. Zresztą barwne afisze „imprezowe” i tak zakrywałyby obłęki kuszawo.

kraju na przykład — nigdy by się nie domyślił, że kraj stoi w obliczu najważniejszego chyba, wydarzenia politycznego. Aha. Są pierwsze ślady. Na murach stodołki Za-



W Iłży o wyborach mówili tak oto gołota. Propaganda przedwyborcza... na sto dwa. Prawda?

Oświadczenie

„Szanowny Obywatelu Redaktorze! W dniu 10. I. 1957 r. ukazał się w Waszym poczynym „Słowie Ludu” artykuł pt. „Bez obywateli”, w którym krzywdząco się wystąpiło na temat i wyliczenia mojej osoby, gdyż podobny temat, tylko w zupełnie innym od przedstawionego w artykule ujęciu, ja właśnie na wymienionym spotkaniu poruszałem.

Artykuł Waszego dziennika podzielił, że obywateli chłopskiego wstąpienia bar na drodze drzewa w lasach państwowych, tymczasem w ujęciu mojego przedstawienia brzmiało to następująco: „dążeń moim będzie upłynięcie na smoleńsk do domu rodzinnego, w tym sensie, że bym miał wyjechać z lasu drzewa zamiast na kraj graniczny”. Uważam bowiem, że tylko notoryczni stodołkowie, którzy wyrażają wielkie szkody w lasach państwowych, powinni być karani wyłączeniem, a nie chłop, który tylko dlatego

ukradł drzewo, że nie mógł legalnie kupić drzewa na poprawę własnego się budynku gospodarskiego. Kara grzywny, o ile będzie egzekwowana, jest dobra, czy nie większym potraceniem dla lasnych stodołk, niż wyłączenie.

Następnie tylko przez słabość, autor artykułu podał, że popieram i sekretarza tow. Gomulki, stosując demagogiczne chwytli, np.: „Bez Gomulki stodołki sobie uszanują chłopów, gdyż stodołkowie społecznie produkują”.
Na tymże spotkaniu w tej kwestii powiedziałem: „wielce wyraża duże szanowanie dla i sekretarza KC Władysława Gomulki, że względu na słabość naszego państwa, jako wyjątek od ogólnego prawa organizowania np. spółdzielni produkcyjnych”.
Mógłbym napisać, że autor artykułu jest szkodliwym i w związku z tym proszę uprzejmie o wyłączenie mojego imienia, jako sprzeciwienia fałszywie podanych fragmentów mojego wystąpienia.

BRODZIAK TADEUSZ
kand. na posła z okręgu Radom.

STANISŁAW KLUSEK,
I sekretarz KP PZPR w Końskich,
kandydat na posła z okręgu koneckiego.

KIEROWNICZA ROLA PARTII

W państwie ludowym kierowniczą rolę sprawuje partia proletariacka. Jest to prostą konsekwencją faktu, że najbardziej rewolucyjną, najbardziej postępową klasą jest klasa robotnicza. Wynika to stąd przede wszystkim, że robotnik jest najbardziej, najściślej związany z wytwarzaniem dóbr, z produkcją. Klasa robotnicza, tyjąca z pracy własnych rąk, może najsukceszniej walczyć o prawdziwą równość społeczną.

W naszym kraju partią taką jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Ona odgrywa w naszym państwie kierowniczą rolę. Taki jest naturalny proces rozwoju naszego społeczeństwa i inny być nie może. Władzy nasza partia znajduje się od 1948 r. Z jakim rezultatem? W ogólnym sensie z rezultatem pozytywnym. W tym okresie została przecięt przeprowadzona reforma rolna, znacjonalizowano podstawowe środki produkcji, stworzono potencjał przemysłowy, który służyłby dziś może zasadniczemu celowi — poprawie bytu narodu.

To prawda, że w minionych 12 latach był okres, który rzucił cień na partię. Okres ten, datujący się od usunięcia od pracy politycznej tow. Gomulki, do VIII Plenum nazywamy krótkim okresem „kultu jednostki”. Oprócz wielu innych — naruszona została równość zasad prawidłowego kierownictwa partyjnego. Ogólne polityczne kierownictwo, jednolite, jakie jest słuszne, zostało zastąpione poszczególnymi administracyjnymi kłębami i na dziedzinie życia. Było to za wszelki cen niesłuszne. Wszelkie instytucje publiczne i organizacje były dublowane przez odpowiedzialne wydziały by komitetów partyjnych. Nie miało stać się bez omówienia, bez uzgodnienia, bez akceptacji aparatu odpowiedzialnej instancji partyjnej. W takich warunkach nie mogło się obyć bez kerykaturalnych sytuacji. Kierownicy poszczególnych dziedzin życia państwowego i społecznego — fachowcy, w swoich zamierzeniach uzależnieni byli w ostatecznej decyzji od któregoś z pracowników instancji. W rezultacie wychodziło na to, że pracownik aparatu partyjnego ma monopol na mądrość we wszystkich dziedzinach. Taki system sprawowania roli kierowniczej był wynikiem niesłusznego wężenia za nierządno urojonym wrogiem. Zeby przypadkiem tam gdzie, nawet do MPO nie wkradło się jakiejś prawicowej odchylnicy. A przecież ludziom tym, którym powierzono stanowiska kierownicze — partia ufala, jeśli się na nich znalazli.

Rezultaty takiego sprawowania kierowniczej roli przez partię są znane. Zbiurokratyzowanie, zniechęcenie instytucji kierujących naszym życiem, to efekt niepojęty. Przeciwno tak pojętej roli kierowniczej powstał w naszej partii szeroki ruch. Zdrowy odiam opinii partyjnej uznał, że taka sytuacja jest niedobra i musi ulec zmianie. Jak w wielu innych, i w tej dziedzinie zasadniczy przełom nastąpił na VIII Plenum. Ale przełom ten miał miejsce na szczeblu centralnym. A na tym zagadnienie nie wyszczepuje się. Sprawa musi zejść niżej: do województwa, powiatu, miasta, do gromady. Bo przecież to, jak partia sprawuje kierowniczą rolę w terenie — składa się na ogólną ocenę tego kierownictwa. By w Kielecczyźnie służnica była pojmwana i realizowana kierownicza rola partii, trzeba jeszcze wiele w tym kierunku zmienić.

O tym, że partia sprawuje kierowniczą rolę w państwie, można mówić wówczas, gdy wszelkie poważne kroki i przedsięwzięcia organizacji społecznych i instytucji państwowych zgodne są z linią partii, jeśli swoją działalność

realizują program partii. Czy po to, żeby wszelka działalność zgodna była z linią partii, potrzebne jest każdorazowe uzgadnianie poczynają z instancją partyjną? Uważam, że nie. Zakładamy, że życiem publicznym kierują u nas ludzie znający program partii i jego kierunek. Jeśli tak, to ich działalność powinna być podporządkowana temu programowi, służyć mu.

Sprawdzenie, czuwanie nad tym, czy faktycznie dana instytucja konkretnymi, poszczególnymi posunięciami nie przeciwstawia się programowi partii — jest zasadniczą funkcją, jaką mają do spełnienia lokalne organizacje partyjne w tych instytucjach. I one to — moim zdaniem — winny być głównym gwarantem zachowania kierowniczej roli partii. Kłód lepiej, jak członkowie partii pracujący np. w radzie narodowej, zna problematykę pracy tej rady? Fakt ich przynależności do partii winien być różnorodną rozwiązywania poszczególnych problemów zgodnie z linią partii.

Oczywiście, rozumując w ten sposób, nie można wykluczyć takiej możliwości, że pewna organizacja partyjna może być w błędzie, może jakieś zjawisko ocenić niewłaściwie. Jest to naturalne. Jeśli myli się czasem cała partia, mogą się też mylić poszczególne jej organizacje. W takiej dopiero sytuacji pole do działania ma zwierzchnia instancja partyjna. Ale i wówczas nie drogą nakazu, a drogą wyjaśniania.

Tylko takie sprawowanie kierownictwa ze strony partii stwarza warunki do pełnego wyzwolenia inicjatywy ludzi, odpowiadających za jakąś dziedzinę życia. Ludzie mają swoje ludzkie słabości i luby, gdy jakieś pięknie rozwijające się dzieło mogą przypisać sobie. Taka ambicja jest rzeczą naturalną i godną pochwały. Bodaj by jak największej ludzi mogło sobie na uzasadnionych podstawach przypisać dobre rzeczy.

Tylko wspomniana wyżej droga może rozwinąć i kształtować pełną odpowiedzialność ludzi za to co czynią. Fakt, że ktoś, kto podejmuje jakąś decyzję — sam gwarantuje jej słuszność — jest niezmiernie cenny. Bowiem odparła możliwość pociągania do odpowiedzialności któregoś z przedstawicieli instancji. Nie będzie wówczas wybierów w rodzaju: instruktor czy sekretarz X. Był tego samego zdania instruktor czy sekretarz mogą się dać łatwą zasługę rować w pewnych sprawach, jako że ludzie, którzy by się znali doskonale na wszystkim, rodzą się nader rzadko. W takiej sytuacji każdy fachman zastanawiać się będzie dziesięć razy dłużej i poradzi się swoich towarzyszy pracy, zanim raz coś postanowi. Zaręczam, że w takich warunkach decyzji będzie o wiele mniej, niż w minionym okresie, kiedy odpowiadali wszyscy i nikt, bo każda nitka prowadziła do komitetu partyjnego. Tam zawsze znajdowało jakiegoś współwziewającego. To naruszało zasadę, która winna być niewzruszalną — zasadę pełnej odpowiedzialności poszczególnych ludzi za powierzono im odłinki pracy. Bo w przeszłości taki delikwent miał argument w swojej obronie, kierując go pod adresem instancji: wy też w tym maczał palce.

Wiem, że urządzącemu aparatowi instancji partyjnych w naszym województwie nie łatwo przychodzić praca po nowemu. U jednych z niezrozumienia, u innych z maskowanego konserwatyzmu. A najczęściej z braku doświadczenia. Tej właściwej pracy partii z masami, z instytucjami, z organizacjami musimy się wszyscy uparczywie uczyć.

LUCJAN GONCIARZ,
przew. PRN w Sandomierzu,
kandydat na posła z okręgu ostrowieckiego

O niektórych problemach rolnych Ziemi Sandomierskiej

Plęgam sandomierskiej ziemi zachycując się poeci i pisarzy, filmowcy i artyści. Roznoszą oni po kraju piękne kraje, obrazują tej ziemi, przypisując jej siły i selagaję turystów. Mało było jednak takich, którzy oprócz pięknych widoków — widzieli w Sandomierszczyźnie nie tylko jej ludzi. Okres, który minął już bezpowrotnie, miał to do siebie, że mówiono w nim własnie o pięknie, o radośnym życiu — ukrywając skrytynie niedostatek a często głód.

VIII Plenum KC w zasadniczy sposób odwróciło drogę naszej polityki. Partia pierwsza pokazała narodowi całą prawdę i partia pierwsza błędy te zaczęła naprawiać. Od nosi się to również i do naszego, sandomierskiego powiatu.

Powiat sandomierski posiada dużo dobrej ziemi, która mogłaby być uczyniła z Sandomierszczyzny — spichlerz naszego województwa. To więc musi być celem naszym, celem Powiatu jest Rady Narodowej. Aby tak się stało, musimy usunąć szereg hamulców, naprawić wiele błędów, musimy iść na wieś z nowymi formami i metodami pracy, odpowiadającymi interesom chłopaków.

Wiemy wszyscy, ile krzywd dotknęło chłopów z powodu złej klasyfikacji ziemi, czy nie słusznego jej łączenia. Dlatego sprawy te już od dłuższego czasu zaczęliśmy regulować i naprawiać. Jeśli chodzi o klasyfikację ziemi — to nie zawieszamy i jej dokonaniem do czasu, kiedy obejmujemy nią cały powiat. W szczególności krzywdzących wypadkach jak np. w Konarach-Wal czy w Kolonii Łonów — będziemy klasyfikować jeszcze przed klasyfikacją powiatową. Te ostatnie sprawy — przeprowadziliśmy i w tym celu — przygotowywaliśmy już grupę fachowców, która pozwoli na sprawniejszą działalność.

W powołaniu stopnia naprawy wiliśmy krzywdy jeśli chodzi

o niesłuszne łączenie ziemi. Akcję tę rozpoczęliśmy jeszcze w ub. roku i do VIII Plenum rozpatrzone zostało 1822 spraw podziałów rodzinnych. Po VIII Plenum wpłynęło 750 dalszych podań, z których połowa jest już również pozytywnie załatwiona. Jeśli chodzi o te sprawy szluznie, moim zdaniem robiliśmy dając uprawnienia gromadzkim radom narodowym, która bez wątpienia lepiej mają stan faktyczny i pojełną słusniejszą od nas decyzję.

Mówiąc o podziałach rodzinnych, nie można nie wspomnieć, że jeśli proces ten trwał będzie tak jak dotychczas — grozi on poważnym rozdrobnieniem gospodarstw. Połączając to z naszą polityką gospodarczą. Dlatego należało pomyśleć o utworzeniu jakiegoś specjalnych kryteriów przeznaczonych na dokonywanie split rodzinnych.

Fachowym kryterium, który pozwolił na większe inwestowanie w gospodarstwa rolne — jest zmiana systemu obowiązkowych dostaw zboża. Fakt, że gospodarstwa do 2 ha przeliczeniowych (jest ich w naszym powiecie 3.354) zostaną całkowicie zwolnione od dostaw zboża — pozwolił tym gospodarstwom sprzedawać droższe nadwyżki zbożowe i tak ułożył swój profil upraw, aby nie powiększać sztucznie zasobów żyta, kosztem opłacalnych rolni okopowych czy przemysłowych.

Zmniejszenie progresji w stosunku do gospodarstw większych kładzie kras „wytłowa nym” normom dostaw i podatków, stwarza warunki do intensyfikacji produkcji rolnej. Chłopi sandomierscy, gdy mówili mi na spotkaniach przedwyborczych o tych i innych sprawach zawartych w programie rolnym PZPR i ZSL, wyrażali swoje poparcie i zadowolenie. Nie oznacza to absolutnie, że teraz już wszystko będzie jak najlepiej. Partia i rząd zrobiły to, na co nas w tej chwili stał, nie ukrywając trudności i tego, że niektóre

re obciążenia gospodarki chłopkiej poddyktowane są koniecznością. Mówiąc dalej o rolniczych problemach Sandomierszczyzny nie można pominąć tak ważne go problemu jak sadownictwo. Niesłuszna polityka podatkowa zahamowała w pewnym czasie rozwój sadów. Obecnie jednak notujemy duży wzrost drzewo stanu i należy w tej dziedzinie przyjąć sadownikom z poważną pomocą. Mam tu na myśli zarówno rozwój sadów jak i zbyt owoców.

Celem zapewnienia lepszej pielęgnacji i doboru właścicieli wycień odmian, będziemy myśleć o tym, aby w Górkach Kil montowickich mogła powstać podstawowa szkoła sadownictwa przy której sadownicy instytucji doświadczalnej. Takie bowiem jest zadaniem chłopów sadowników a my je będziemy popierali i staraliśmy się wprowadzić w czyn.

W związku ze stałą rosnącą produkcją owoców — należy również zapewnić dla nich rynek zbytu. W tym też celu należy uregulować tą sprawę z Przewierznią w Dzikoszach, aby nie powtarzały się takie wypadki jak w ub. roku, kiedy to nie chciano kupować owoców od chłopów.

Dobrze się stało, że szacuna my wracali na wai do tworzenia kółek rolniczych i czynić z nich silne komórki samorządu chłopskiego. W pow. Sandomierski ta forma pracy z chłopami była kiedyś jedyną w stosunku do gospodarstw większych kładzie kras „wytłowa nym” normom dostaw i podatków, stwarza warunki do intensyfikacji produkcji rolnej.

aby gromady stały się jednolitymi zdolnymi do operatywnej pracy. Dotychczasowe granice wyciętym są utworzone sztucznie, kompetencje rad male, ludzie nieraz są bi, nieprzygotowani. Stuzna byłoby moim zdaniem, aby w naszym powiecie ilość gromad zmniejszyć o około 12. Funkcje sekretarza prez. GRN sprawować winni ludzie z nominacją a nie koniecznie członkowie przydzium. Tymczasem to tym, że człowiek z wyboru nie zawsze posiada minimum kwalifikacji potrzebnych do sprawowania tej funkcji i nie zawsze potrafi załatwić drobna nawet sprawę.

Jeśli chodzi o uprawnienia gromadzkich rad narodowych — przekazyaliśmy im już ich wiele. Wymienię chętnie to, że GRN ma prawo stowarzyszyć w obowiązkowych dostawach, podejmować wnioski o zniki w podatkach, przeprowadzać rozspiewanie ziemi czy do konwars zmian w użytkach rolnych.

W dalszym ciągu należałoby więcej usamodzielniać gromady kisa rady w realizacji budżetu gromadzkiego. Wezmę chętnie by taki przykład chętnie to, że GRN ma prawo stowarzyszyć w obowiązkowych dostawach, podejmować wnioski o zniki w podatkach, przeprowadzać rozspiewanie ziemi czy do konwars zmian w użytkach rolnych.

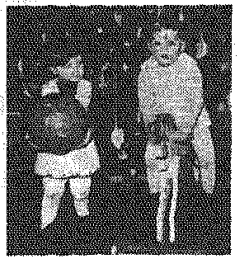
A czy nie byłoby lepiej, aby gromada dostala pieniądze i sama prowadziła budowę? Jestem pewny, że to same pieniądze wybudowałybyśmy znacznie więcej szkół czy innych obiektów wiejskich.

Oczywiście spraw, o których musimy myśleć i które musimy rozwiadać, jest znacznie więcej.

Popelniliśmy duże błędy i nikt nie chce, by się one powtórzyły. Dlatego rządymy i pracujemy tak — by wychodziło to na pożytek całemu narodowi.

BAL u najmłodszych

Wielkie święto było kilka dni temu w ślubku dzielnicowym Nr 2, przy ul. Targowej. Cóż może być radośniejszego dla maluchów od choinki i upominków?



2) Ty dostałaś konia, ale ja wolę swoją dużą piłkę...

3) Tak, trzeba sprawdzić, czy św. Mikołaja nie trzymają się kawały. Są ciastka, cukierki... Znaczy, że poważnie nas potraktował.



WTOREK, 15 STYCZNIA 1957 R.

CO GDZIE KIEDY?

- KIELCE**
- TEATR**
- TEATR IM ST. PEROMSKIEGO - „Biał marmotawy” (godz. 19.15)
- TEATR WDK - operetka „Wiktoria i jej huzar” (godz. 17 i 20)
- MINA**
- „ROSKWA” - „Czerwone i białe” - film prod. francuskiej.
- Pocz. przesł. godz. 15.30 i 19.30 (podwójna cena kłosa) godz. 14-17, w niedzielę i święta godz. 10-17).
- „WARSZAWA” - „Paryski historyk” - film prod. francuskiej.
- Pocz. przesł. o godz. 14.16, 18 i 20.
- „ROBOTNIK” - nieczynne.
- MUZEUW**
- Białe zbior. Wystawa fotograf. kł. smalców. Wystawa reprodukt. dzieł Rembrandta. Czas zwiedzania godz. 8-16, (w piątek) godz. 8-17, w niedzielę i święta godz. 10-17).
- APTEKI**
- Apteka Spółczna Nr 107 - ul. Sten. Wiewersa 15.
- TELEFONY**
- Pogotowie Ratunkowe 06
- Stacja Pogotowie 07
- Pogotowie Miękkie 07
- SKARZYSKO**
- MINA**
- „WOJNOŚĆ” - „Pantofelki z wędzianym kawałkiem” - film prod. włoskiej.
- „MIR” - „Bel Ami” - film prod. francuskiej.
- ZWIĄZKOWIEC** - „Młoda kobieta” - film prod. francuskiej.
- APTEKI**
- Apteka Nr 45 - ul. Armii Ludowej 6
- Apteka Nr 111 - ul. 1 Maja 68.

DRUK BSW „Prasa”
Kielce, Sienna 3
Lub

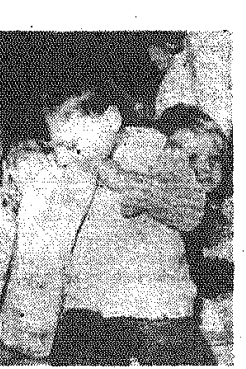
Wycieczki i Spokój

Dziś o godz. 17 i 20 dodatkowo przedstawienia operetki

»Wiktoria i jej huzar«

W Kielcach dużym powodzeniem cieszy się operetka Pawła Abrahama pt. „Wiktoria i jej huzar”, w wykonaniu objazdowego zespołu operetki warszawskiej. Na życzenie publiczności zespół wystawia dziś dwa dodatkowe przedstawienia.

Bilety sprzedaje „Orbis”. Za mówienia zbiorowe zakłady pracy mogą zgłaszać w kasie WDK od godz. 9.



List do Redakcji

Chcemy mieszkać i uczyć się spokojnie...

M. W. uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej w Kielcach, zwracamy się z prośbą do redakcji „Słowa Ludu” o wydrukowanie naszego listu. Internet Szkoły Muzycznej w Kielcach mieści się w 19 lokalach mieszkalnych w domu przy ul. Gwardii Ludowej 21. 7 pokoi zajmują tu lokatorzy, którzy bynajmniej nie są pracownikami Szkoły Muzycznej. W internacie mieszka 47 uczniów, Pokoiki, w których powinny mieszkać 2 osoby zajmowane są przez 4 a nawet 5 osób. Nie ma mowy o umieszczeniu tu szaf. Odzież wieszamy więc na ścianach, łóżkach i oknach.

Cwiczenia na instrumentach są po prostu niemożliwe. W dodatku szkoła, która również znajduje się w ciężkich warunkach lokalowych, zmuszona była ulokować klasę instrumentów perkusyjnych w sypialni internatu. Można sobie wyobrazić, jak wygląda warunki uczniom, którzy mieszkają w tej sypialni! Idzie cały dzień odbywają się lekcje.

W świetlicy internatu niezależnie od ćwiczeń gry na fortepianie odbywają się wykłady z teorii. Nic też dziwnego, że w tych warunkach nie możemy utrzymać należącego porządku.

W internacie mieszka ob. Anna Anżykowa, nałogowa pijaczka, która swoimi pijackimi tuczyznami zakłóca nam spokój.

Zwracaliśmy się kilka razy do odpowiednich władz z pro-

śbą o pomoc. Bez rezultatu. Również kierownictwo internatu czyniło starania o uzyskanie izb zajętych przez lokatorów, niestety, wszystko nadaremnie.

Sądymy, że Prezydium MRN potraktuje poważnie naszą prośbę.

Mieszkańcy internatu (47 podpisów)

Występy B. Bittnerówny i W. Grucy przesunięte

Zapowiadane na 10, 11, 12, 13, 14 bm. osobne występy znanych artystów baletu - Barbary Bittnerówny i Witolda Grucy zostają przesunięte z powodu choroby B. Bittnerówny.

Koncerty WOS-u z udziałem tej pary tancerzy odbędą się - 24, 25, 26, 27 i 28 bm. Bilety już wykupione ważne będą w/w terminach (bliższych informacji udziela kierownictwo WOS).

Związek Oficerów i Podoficerów Rezerwy rozpoczął działalność

Jak wiadomo, w grudniu ub. roku powstał w Warszawie Krajowy Komitet Organizacyjny Związku Oficerów Rezerwy. Zgodnie z instrukcjami Komitetu, przed kilku dniami odbyło się w Kielcach pierwsze zebra-

nie organizacyjne oficerów i podoficerów rezerwy naszego województwa.

W dyskusji podkreślono mocną rolę, że zarządzenia rządu w sprawie pomocy dla rezerwistów nie są przestrzegane przez władze terenowe, a przede wszystkim Prezydium MRN w Kielcach.

Po długich debatach, zebrani opowiedzieli się za stworzeniem na terenie naszego województwa „ZOR”, który by ściśle współpracował z MON i LPZ.

Deklaracja ideowa mówi m. in., że Związek w porozumieniu z właściwymi resortami będzie prowadził kursy umożliwiający zdobywanie zawodu oraz pośredniczył w uzyskaniu pracy. Związek zapiera zakładać własne warsztaty i spółdzielnie pracy, wykorzystując kwalifikacje swoich członków, zdobyte w wojsku.

ZOR będzie również pośredniczył przy uzyskiwaniu rent i emerytur oraz zapewnieniu wszystkim członkom opieki lekarskiej.

Środki finansowe Związek będzie czerpał ze składek członkowskich, darowizn i dotacji społeczeństwa. Składek oficerów służby czynnej wpłacanych do kasy pożyczkowej, z dochodów własnych przedsiębiorstw oraz z państwowych pożyczek.

Deklaracja zostanie oddana pod dyskusję zainteresowanych.

Do Zjazdu Wojewódzkiego, który odbędzie się w lutym br. prace ZOR będzie finansowała LPZ.

Na zakończenie obrad wybrano 15-osobowe prezydium, które go przewodniczącym został ppłk. Jeliński. Wojewódzki Komitet Organizacyjny ZOR mieści się przy ul. Mickiewicza 5. Sekretariat Komitetu czynny od 10 bm. w godz. 17-19.

Na podst. materiałów J. Wójcika

Komunikaty przedwyborcze

UWAGA WYBORCY OBRWODU Nr 117, dn. 10-15 stycznia 1957 r. Wskazujemy 3-8, 10-11, 13, 17, 25, Nicotale, Kościuszki 15, 17, 24 - z dniem 15 stycznia br. lokal Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 117, mającej dotychczas swą siedzibę w szkole TPO Nr 2 przy ul. Kościuszki 5, zostaje przeniesiony do gmachu Wojewódzkiego Związku Spółdzielczego Pracy, przy ul. Kościuszki 11.

UWAGA WYBORCY OBRWODU Nr 115 (ul. Kilińskiego, Świerczewskiego 3, 5, 8, 9, 15-24 oraz - 30, Sienkiewicza 17-25 i 30-32a, Leśna, Pl. Banny Marji, Śliska, 1 Maja 2-30 i 5-25, Przejazd, Wesoła 51 oraz Plac Zamkowy) Lokal Obwodowej Komisji Wyborczej mieszczącej się w PTTK, ul. Sienkiewicza 24 na dzień wyborów zostanie przeniesiony do Liceum Pedagogicznego, przy ul. Leśnej 16.

MKFN organizuje 15 km o godzinie 13 w swojej świetlicy, przy ul. Miodowej odprawę przedwyborczą OKFN Temat - sprawy organizacyjne związane z wyborem 2 kandydatów odpart przedwyborczą prośbą jest także przysłać jeden członek Prezydium OKFN.

W dyskusji podkreślono mocną rolę, że zarządzenia rządu w sprawie pomocy dla rezerwistów nie są przestrzegane przez władze terenowe, a przede wszystkim Prezydium MRN w Kielcach.

Po długich debatach, zebrani opowiedzieli się za stworzeniem na terenie naszego województwa „ZOR”, który by ściśle współpracował z MON i LPZ.

Deklaracja ideowa mówi m. in., że Związek w porozumieniu z właściwymi resortami będzie prowadził kursy umożliwiający zdobywanie zawodu oraz pośredniczył w uzyskaniu pracy. Związek zapiera zakładać własne warsztaty i spółdzielnie pracy, wykorzystując kwalifikacje swoich członków, zdobyte w wojsku.

ZOR będzie również pośredniczył przy uzyskiwaniu rent i emerytur oraz zapewnieniu wszystkim członkom opieki lekarskiej.

Środki finansowe Związek będzie czerpał ze składek członkowskich, darowizn i dotacji społeczeństwa. Składek oficerów służby czynnej wpłacanych do kasy pożyczkowej, z dochodów własnych przedsiębiorstw oraz z państwowych pożyczek.

Deklaracja zostanie oddana pod dyskusję zainteresowanych.

Do Zjazdu Wojewódzkiego, który odbędzie się w lutym br. prace ZOR będzie finansowała LPZ.

Na zakończenie obrad wybrano 15-osobowe prezydium, które go przewodniczącym został ppłk. Jeliński. Wojewódzki Komitet Organizacyjny ZOR mieści się przy ul. Mickiewicza 5. Sekretariat Komitetu czynny od 10 bm. w godz. 17-19.

Na podst. materiałów J. Wójcika

SOPROBAT

Walkowerem zakończyły się rozgrywki bokerskiej klasy A w Kielcach

W ostatnim meczu o mistrzostwo pięściarskiej klasy A w Kielcach miejscowy zespół Stali Ostrowie, Spotkanie to jeszcze raz potwierdziło, że sympatyczny zespół ostrowieckich metalowców przeżywa kryzys. Bruto już na wadze goście przegrali mecz walkowerem 0:20. Przegrali bowiem w składzie 8-osobowym, z czego trzech zawodników nie miało przepisowej wagi. Wobec takiego stanu rzeczy odbył się tylko mecz towarzyski, który przyniósł rezultat 14:4, na korzyść gospodarzy.

Poziom tego spotkania był bardzo przeciętny. Większość walk zakończyła się przed czasem. Jedyną walką Futakiwicz z Wojsławskim mogła się odbyć, ale nie obce im są arkana pięściarskiej walki.

Kielczanin wygrał nieznacznie, ale jego przeciwnik to przecież za odnik o ustalonej już marce. Pewnie jest, że gdyby Futakiwicz dysponował kondycją pozwalającą na prowadzenie ofensywnej walki przez całe trzy starcia, trzeba by go wtedy zaliczyć do zawodników mających wielo do powiedzenia i... wet w skali krajowej.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu gospodarze): Kuroś zyskał punkty w o., Zajac wygrał przez dyskwalifikację Górskiego, Wojciechowski wypunktował Przysuchę, Futakiwicz pokonał Wojsław-

skiego, Borek już w pierwszej rundzie zmusił do poddania się Winiarczyka, Łuzarczyk zwyciężył przez tko w II r. Clechowski, Dygnarowicz został ciężko znokautowany już w I starciu przez Kowalczyka, Leśiak poddany został Cwikowi, Harabin wygrał przez poddanie z Modliborkiem.

Lekkoatletyka

PRZEMYSŁ. W niedzielę w sali sportowej w Przemyślu zakończyły się dwudniowe kontrolne zawody kadry LZS w lekkoatletyce. Wyniki drugiego dnia zawodów: chód na 2 km - Rutana (Wrocław) - 8:29,8; dysk mężczyzn - Tłyniak (Poznań) - 40:28 m; dysk kobiet - Gębaczka (Poznań) - 34:87 m; rzut młotem - Fenger (Wrocław) - 41:61 m; bieg 3000 m - Stupecki (Warszawa) - 9:28,8; skok o tyczce - Bąsłowski (Kraków) - 3,80 m; bieg na 500 m kobiet - Habas (Kraków) 1:32,0; trójskok mężczyzn - Chromiński (Warszawa) - 13,71.

Podczas drugiego dnia zawodów Skupny (AZS Poznań) próbował poprawić ustalony przez siebie w sobotę rekord Polski w skoku wwyż. Próba jednak nie powiodła się, a Skupny uzyskał tylko 195 cm. W pierwszym dniu zawodów Skupny uzyskał doskonały wynik - 199,5 cm.

D.J.

Dyskusyjny KLUB FILMOWY przy SDP

zawiadamia, że w środę, dnia 16 bm. o godz. 17 odbędzie się dla członków Klubu pierwszy wykład „Abecadła filmowego” oraz dyskusja na temat „Szekspir na ekranie”.

Ważne dla odbiorców węgla

Wobec tego, że wielu mieszkańców Kielca nie wie, w których dzielnicowych biurach opałowych mogą zapisać się w węgiel, podajemy spis ulic należących do poszczególnych DBO.

DBO Nr 1 - ul. Żelazna 15 - ul. Świerczewskiego, Planiny, 1 Maja 2-36 i 1-11, Leśna, Pl. Perzytan-

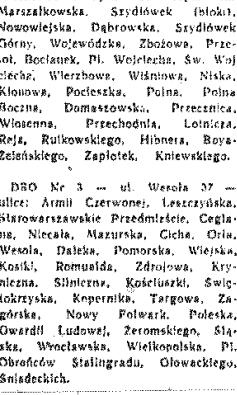
ów, Siłowackiego, Montauki, Pl. Panny Marji, Mickiewicza, Hipoteczna, Zamkowa, Sienkiewicza od 1-37 i od 2-46, Ślaska, Ewangelicka, Czerwanego Krzyża, Kilińskiego, Śliska.

DBO Nr 2 - ul. Nowy Świat - ul. Akacja, Nowy Świat, Debo wa, Górna, Daszyńskiego, Jaworowa, Jęstonowa, Jarzębina, Szydłówek, Marszałkowska, Szydłówek (infok), Nowolejska, Dąbrowska, Szydłówek Górny, Wojsławskiego, Zbożowa, Przejazd, Bolesława, Pl. Wojsławskiego, Św. Wojciecha, Wierzbowa, Włostowa, Niska, Kłówna, Podleska, Polna, Polna Roczna, Domaszowska, Przemczna, Włoszanka, Przechodnia, Łojnicza, Rejs, Rutkowskiego, Hibnera, Boya-Zełazńskiego, Zapłotek, Kniewskiego.

DBO Nr 3 - ul. Wesoła 37 - ul. Armii Czerwonej, Leszczyńska, Stawarszawska, Przedmieście, Ceglana, Nicotale, Mazurska, Cicha, Orin, Wesoła, Daleka, Pomorska, Wielejska, Koski, Romaulda, Zdrojowa, Kryniczna, Sinierny, Kościuszki, Świętokrzyska, Kopernika, Targowa, Zagórska, Nowy Folwark, Poleska, Gwardii Ludowej, Zeromskiego, Ślaska, Wrocławska, Wielkopolska, Pl. Obrotów Stalingradu, Ołowickiego, Śniadeckich.

DBO Nr 4 - ul. Wojska Polskiego - ul. Wojska Polskiego, Czerchowskiego, Dymitka, Langiewicza, Podgórska, Podlasie, Wapiennikowa, Zgoda, Żołnierzy Radzieckich, Emilia Piaier, Bukowka, Ściegienowa, Mahometaniska, Mazurska, Petyhorska, Aleja na Śladach, Czarneckiego, Sobieskiego, Żółkiewskiego, Baterego, Kwarciarna, Tarnowska, Chodkiewicz, Rajcarska, Litwaczyków, Niechowskich, Kordeckiego, Kawczyńska, Wybranicka, Marchlewskiego, Jędrzejowska, Opczyńska, Kosznic, Litzecka, Nowa, Prosta.

Dalszy ciąg wykazu ulic podamy w numerze następnym.



4) Tyle wrażeń, tyle przesyd, nie więc dziwnego, że apetyt nie dopisuje.

Zdjęcia: A. Banduch

P. S. Podobne bale dziecięce i spotkania ze św. Mikołajem odbywają się we wszystkich ślubkach i przedszkolach, w ub. sobotę zostały się dzieci w ślubku przy ul. Kopernika, który do niedawna należał do MSW, a obecnie jest już ślubkiem rejonowym.

Polepszyć się kolportaż gazet i czasopism

RADIO

PROGRAM I

7.10 Głos orkiestra G. Melch. Iny 7.45 „Błogosława świątelnia”, 8.05 Przejazd przez: 8.30. Muzyka taneczna. 8.35 Muzyka i skłębności 12.04 Wiedomości. 12.20 „Wielki świątelnia i śpiew”. 12.35 Dyskusja przed mikrofonem. 13.05 Podwójny koncert symfoniczny. 14.00 Drogą: Zabawa ludowa - w. 14.20 Radowa Spółka. Estyryczna. 14.40 Świątelnia w rezerwie. rozrywki. 15.00 Władomski 15.10 Utwory „na kręto”. 15.30 Głos Zespołu Instrumentalnego M. Janicza. 16.00 2 kyla Związku Radzieckiego. 16.30 „Chirurgia ratuje słuch” - pog. mgr I. Thune. 16.40 London Roland: Cykl pieśni „Kolo świątelnia”. 17.05 Dla młodzieży szkolnej - aud. „Młodego Technika”. 17.35 Muzyka taneczna. 18.07. Reportaż Hierański. 18.20 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych. 18.33 „Felieta muzykerna”. 19.00 Wiedomości. 19.05 Muzyka rozrywkowa. 19.20 „Artydziela muzyki kameralnej”. 20.00 „Nad katedrami Witolda Gombrowicza”. 21.00 2 kyla i ze świątelnia. 21.30 Muzyka taneczna. 21.50 „Młodzi”. 22.05 Wiedomości. 22.10 Muzyka taneczna. 22.30 Koncert wieczorny. 23.00-23.10 Ostatnie wiadomości.

Pod adresem PTSL, Ekspozytura w Kielcach, skierowaliśmy w notatce pt. „Mieszkańcy Ostrowca chcą mieć własne gazety” kilka słów krytyki. Z zarzutami PTSL zgodzić się. Były słuszne. Gazety i czasopisma rozprowadzane do kiosków późno z winy kierowników, którzy zaniedbali swoje obowiązki. (Zdarzały się nawet wypadki opłatwa). Oprócz tego go fakt ten komplikowały trudności z taborzem samochodowym.

Jak informuje nas PTSL, obecnie znajduje się do rozwiązania sprawy w Ostrowcu samochód delegowany z Kielca. Woz z ostrowieckiej placówki jest w naprawie, po której zostanie przekazany nowemu kierownikowi. Powrócił on niedawno z wojska i obecnie pracuje przy reorganizacji samochodów. Sądząc z jego zachowania się, awa obowiązków będzie wykonywał z pewnością sumiennie, rozwijając pracę na czas.

DRUGIE OGŁOSZENIA

SPRZEDAM maszynę dziewiarską suwaną, na chodzie, do rajstów Nr 4-5-6 (100 cm). F. Tosin, Opoczno, Świerczewskiego 8. 4 P

WYKONAJEMY drobne dokumentacje techniczną oraz wytyczamy rysunki techniczne - Spółdzielca Punkt Usługowy, Radom, Niedziałkowskiego 20 - 2. 19 K

AGENTOW do zbierania samowien na potrzeby porządku. Zgłoszenia kierować: Kielce, skrytka pocztowa 31 1973 G

UNIEWAZNIAJ zagubiony kwit Nr 75 na wydanie cenniku, wydany przez Gminną Spółdzielnię w Białej. 5-P

UNIEWAZNIAJ zniszczoną legitymację Zw. Zaw. Prac. Rolnych i Leśnych Nr 21348, na nazwisko Niedziela Stanisław, zam. Maziarze, pow. Iiż. 2-P

SAMOCHÓD osobowy „Olimpia” Górnica, stan idealny sprzedam. Kielce, Wesoła 6. 1975 G

LEKARZOM oraz personelowi pielęgniarskiemu Oddziału Polonijnego Szpitala MSW w Kielcach składam serdeczne podziękowanie za dobrą i troskliwą opiekę, udzieloną mojej żonie - Plekarskiej Jerzy. 1978 G

SPRZEDAM kwint do patenta kawy: Władomski, Ostrowiec, ul. Pogodna 11, tel. 952. 3-P

UNIEWAZNIAJ zagubione legitymacje służbowe, wydane przez Wydział Oświaty w Starachowicach, na nazwiska: Rutkowskiej Czesława, Siobownik Maria, Borkowska Janina. 1-P

GWARANCJA powodzenia w KARNAWALE

TALIZMAN uroku i elegancji to piękne KLIPSY, NASZYJNIKI, BROSZKI i inna wytworna BIZUTERIA SZTUCZNA

oraz WYROBY ZŁOTE I SREBRNE poleca SKLEP P.H.D.

Jubiler W KIELCACH, ul. Sienkiewicza 9

EKSPOZYtura PKS w Kielcach

zwraca się do opłódców i osób prywatnych aby wyrazili chęć NA PROWADZENIE STOŁÓWKI DLA PRACOWNIKÓW w pomieszczeniach Ekspozytury PKS, przy ul. Dzierżyńskiego 84.

Oferty należy składać w kopertach zalakowanych do dnia 20. stycznia 1957 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 21. stycznia 1957 r. Informacji w tej sprawie udziela kier. Sekcji Administracji Ekspozytury PKS, przy ul. Dzierżyńskiego 84, I piętro, telefon 20-31 i 20-32. 17-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Wykwalifikowane z dyplomem kucharki do Zakładu Gastronomicznego poszukuje Dyrekcja Zakładów Gastronomicznych w Starachowicach. Ujęszenie wg norm obowiązujących w Zakładach Gastronomicznych. Zgłaszać się należy do dyrekcji Starachowickich Zakładów Gastronomicznych w Starachowicach, Pl. gen. Świerczewskiego 20. 17-K

Inżyniera elektryka z kilkuletnią praktyką na stanowisku energetyka, zatrudnią od zaraz Radomskie Zakłady Materiałów Ogólnotwórczych w Radomiu, ul. 1905 Roku Nr 21. Zgłoszenia osobiste kierować do Sekcji Kadry. 23-K